

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do do-
mu miesięcznie . . . zł. 5.—
z dostawą do domu . . zł. 5.30
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 5.30
za granicą. zł. 9.00

**Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji:**

20 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekrogr. 40, w kronice, repertuar, listach gospodarczych, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 8, kupno i sprzedaż słowo gr. 10, matrymonijalne, korespondencje prywatne za słowo gr. 15, dla poszukujących pracy gr. 4. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.600. — Telefon Redakcji między miastowy 22. — Telefon Administracji 14-27. — Telefon Drukarni 14-27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordys.

Stolica została wierna obozowi narodowemu Lista narodowa skupiła bezwzględną większość głosów polskich. Wybory przyniosły klęskę liście rządowej.

W wyniku niedzielnych wyborów do warszawskiej Rady Miejskiej wysuwają się na czoło trzy główne zjawiska.

1. Bezwzględna większość głosów polskich padła na narodową listę Nr. 12 „Gospodarczego komitetu obrony polskości Warszawy”. Lista ta na oddanych okragło 237.000 głosów polskich skupiła przy sobie 119.000 głosujących, uzyskując 47 mandatów w Radzie Miejskiej na ogólną liczbę 120 radnych.

2. Obóz rządowy, głosujący na listę Nr. 25 „Zjednoczonych Komitetów wyborczych uzdrowienia gospodarki miejskiej” poniósł zdecydowaną a równocześnie uderzającą wielką klęskę. Na listę tę padło zaledwie 40.000 głosów polskich, wskutek czego z listy tej weszło do Rady Miejskiej tylko 16 radnych.

3. Z nieważnionych 66.000 głosów padło na unieważnioną listę komunistyczną 90 proc., czyli około 60.000 głosów.

Opowiedzenie się zatem większości polskiej Warszawy za kierunkiem narodowym, stwierdzenie nikłych i sztu cznie wytworzonych wpływów „sanatorskich” a wreszcie poważny wzrost sił komunistycznych — oto trzy naczelné morale a zarazem realne wykładniki niedzielnych wyborów warszawskich.

Jeśli fakty powyższe rozpatrzmy ze stanowiska znaczenia, jakim na wyborach zacieżył wyłoniony z przewrotu majowego reżim obecny — to nasuną się charakterystyczne refleksje.

Okazuje się mianowicie, że reżim ten naczelnego swego celu: złamania i zniszczenia obozu narodowego na gruncie stołecznym — nie osiągnął. Przeciwnie! Mimo wszystkich wysiłków, szyskan i terroru, narodowy charakter polskiej Warszawy utrzymał się, większość Polaków w stolicy pozostała wierna tej myśli politycznej, którą reprezentuje obóz narodowy.

Jakże sztucznie wyhodowaną plonką okazała się natomiast „sanacja moralna”. Jakich olbrzymich środków materialnych użyto, ileż to nowych, hojnie subwencjonowanych organów prasowych założono, jaką propagandę organizacyjną rozwinięto, do jakich metod się uciekano, ileż demagogii, denuncjacji i terroru uprawiano — aby w społeczeństwie obóz przewrotu majowego zmontować! I jakaż proporcja między tym ogromnym wysiłkiem a rezultatem i owocem ich? Na 237.000 głosujących Polaków w Warszawie skupiła rządząca dziś oficjalnie „sanacja moralna” zaledwie 40.000 głosów!

A wśród tych 40.000 znajdują się jeszcze oficerowie i podoficerowie załogi warszawskiej! A po za nimi iluż jeszcze było takich, którzy głosowali z przymusu, z tchórzostwa, z oportunistu?!

Najbardziej znamienym wszakże objawem jest niewątpliwie wzrost sił komunistycznych. Okazuje się, że warunki psychologiczne, wytworzone przez przewrót majowy, są doskonałą glebą dla hodowli bakcyli bolszewickiego. Lista komunistyczna została wprawdzie unieważniona — nie weszła ona do Rady — nie mniej około

60.000 głosów nieważnych, oddanych przy wyborach, to głosy komunistów. Są one niewątpliwie w 90 proc. — głosami żydowskimi i w ten tylko sposób można wytłumaczyć słaby sukces list żydowskich. Jednak pozostaje faktem, że jedna piąta głosujących opowiedziała się za społecznym, moralnym i politycznym przewrotem. To jest zjawisko tak ponure, że niema dość silnej czarnej barwy, aby je jak najmocniej podkreślić! A dochodzi ono do wyrazu właśnie w chwili, gdy rząd rozwiązuje „Straż Narodową”, organizację, której głównym ideowym celem

jest właśnie zwalczanie komunizmu. Owych 60.000 komunistów, manifestujących ostentacyjnie przy niedzielnych wyborach — to najwymowniejszy komentarz do najnowszej represji rządu.

A jak się ułoży sytuacja w Radzie miejskiej po wyborach? Na 120 radnych będzie wprawdzie 93 Polaków (49 z listy narodowej i NPR.) plus 28 socjalistów i 16 sanatorów). Ale 93 Polaków rozdartych jest na 2 bezwzględnie zwalczające się obozy. O większości polskiej skonsolidowanej mowy zatem niema. Większość może być utworzona tylko przy pomocy 27 pozostałych żydów. Wśród tych żydów jednakże są również bardzo różnorodne, wzajemnie zwalczające się żywioły. Ogólna narodowa lista żydowska przeprowadziła 15 radnych, żydowski Związek robotniczy Bund 7 radnych, Poalej-Sjioniści 3 radnych, żydowscy robotnicy religijni Agudoth 2 radnych. Wśród tych żywiołów nutują najbardziej spreczne prądy społeczne, gospodarcze i kulturalne. Jak one — każdy z osobna — ustosunkowywać się będą do dwóch ugrupowań polskich — oto pytanie, które dopiero rozświecili przyszłość, oto pytanie, na które da na odpowiedź, będzie również rozwiązaniem zagadnienia, czy i jaka większość w nowej Radzie miejskiej warszawskiej się utworzy.

Klęska obozu rządowego. 119-tysięcy głosów za listą narodową. Komuniści skupili 60-tysięcy głosów.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 23 maja godz. 11. (G). Ostateczne wyniki wyborów do rady miejskiej stoł. miasta Warszawy przedstawiają się na podstawie przewidywanych, jednakże zupełnie ścisłych obliczeń, następująco:

Lista nr. 1 — 628 głosów.
Nr. 2 (PPS.) — 71.976 głosów.
Nr. 3 — 2.199 głosów.
Nr. 4 (Bund) — 19.875 głosów.
Nr. 5 (Poalej Sjon) — 7.862 głosów.
Nr. 6 — 261 głosów.
Nr. 7 — 2.549 głosów.
Nr. 8 — 1.040 głosów.
Nr. 11 (NPR) — 6.294 głosów.
Nr. 12 (narodowa) — 118.643 gł.

Nr. 14 — 2.122 głosów.
Nr. 15 — 939 głosów.
Nr. 16 (ogólna żydowska) — 39.392.
Nr. 17 — 1.361 głosów.
Nr. 18 (Agodoth Izrael) — 5.822 gł.
Nr. 19 — 1.488 głosów.
Nr. 20 — 2.104 głosów.
Nr. 21 — 1.295 głosów.
Nr. 22 — 220 głosów.
Nr. 23 („sanacja”) — 40.673 głosów.
Nr. 26 — 386 głosów.
Nr. 27 — 507 głosów.
Unieważniono 66.578 głosów.
Ważnych głosów oddano 329.217.
Udział wyborców w akcie wybor-

Dalszy ciąg depesz na stronie 2.

DYREKCJA POWIATOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI W KRAKOWIE przy ul. Piłarskiej 1.

podaje do publicznej wiadomości co następuje:

Wkładki oszczędności w koronach i markach, złożone w Powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie przed dniem 31. grudnia 1922 r. przerachowane na złote w myśl Rozp. Prezydenta Rzpp. z 14 maja 1924. Dz. U. Nr. 42. poz. 441. wypłacała Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie stosownie do wniosku komisarzy rządowego Kasy, powziętego w dniu 24 kwietnia 1925 po wysłuchaniu opinii wspólnego kuratora wkładek, w wysokości sześć i pół procent, a to ze względu na ówczesny swój stan majątkowy.

Ponieważ część funduszu obrotowego Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie, ulokowana była w polskiej Pożyczce Państwowej, którą Rząd polski skonwertował obecnie na obligacje 5% Pożyczki konwers. waloryzując ją w wyższej niż pierwotnie skali, przeto za inicjatywą Dyrekcji Powiatowej Kasy Oszczędności w Krakowie podniósł komisarzy rządowy Kasy, zgodnie z opinią wspólnego kuratora wkładek, miarę przerachowania i wypłaty wyżej pomienionych wkładek o 13% (trzydziaste %) tak, iż Powiatowa Kasa Oszczędności w Krakowie wypłacać będzie te wkładki w wysokości 19 1/2% (dziewiętnaście i pół %). Z tej znacznej podwyżki korzystać będą i ci, którzy swoje wkładki w dawnej wysokości 6 1/2% już pobrali, po należytem wylegitymowaniu swoich praw.

Tak przerachowane wkładki będą od dnia 1. lipca 1927 oprocentowane na równi z innymi wkładkami Kasy.

**Dyrekcja Powiatowej Kasy Oszczędności
w Krakowie.**

5245

Konstanty Tchórznicki, starosta
jako komisarz rządowy Kasy.

Dr. Julian Walter
wspólny kurator wierzytel.

PIERWSZORZĘDNY SALON UBRAŃ MĘSKICH

Paweł PRON Lwów, Kopernika 10.
telefon 14-21. 5264

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POSKIEJ!

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułów umieszczonych w czasopiśmie „Słowo Polskie” nr. 138 z dnia 21 maja 1927 pod tytułem:

„Po zwolnieniu gen. Rozwadowskiego” w ustępach między słowami: jego najwybitniejszych reprezentantów... a: Z walki o czysty i prawy charakter zawiera znamiona zbrodni z par. 65 a) uk., że zatem zarządzone przez Prokuraturę dnia 20-go maja 1927 i w tym dniu wykonana konfiskata jest usprawiedliwiona i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego.

Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, aby orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 Dzpp. Nr. 6/1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

Lwów, dnia 20 maja 1927.

HAWEL.

(Dalszy ciąg depesz ze str. 1-szej):

złym wyraża się liczbą 65 i pół proc. uprawnionych do głosowania.

Dzielnik wyborczy wynosi 2720 głosów.

Największa ilość mandatów przypada na listę narodową Nr. 12. Uzyskała ona 47 miejsc w radzie miejskiej.

Na drugiem miejscu idzie PPS (lista Nr. 2), która uzyskała 28 mandatów.

Lista rządowa Nr. 25. uzyskała za ledwie 16 mandatów.

Lista ogólna - żydowska Nr. 16 ma 15 mandatów.

Pozatem: Bund — 7 mandatów, Poalej Sion — 3 mandaty, N. P. R. i Agolath Izrael po 2 mandaty.

Ogólna liczba radnych wynosi 120.

Urzędowe ustalenie wyniku wyborów w myśl przepisu par. 39 regulaminu wyborczego nastąpi w dniu 25 maja.

Warszawa, 23 maja. (AW). Główna Komisja wyborcza zakończyła przed godz. 8-mą rano obliczanie głosów poczem udała się na posiedzenie, na którym nastąpić ma ostateczny podział mandatów.

Interesującym jest zestawienie ilości mandatów wedle ugrupowań narodowościowych oraz politycznych. Partie polskie zdobyły ogółem 93 mandaty. Żydzi 27 mandatów. Wedle przekonań politycznych: Prawica polska razem 49 mandatów, (K. O. P. S. 47 plus N. P. R. 2). Lewica polska: 44 mandaty (P. P. S. 28 plus sanacyjna 16). Listy narodowe żydowskie razem 17 mandatów (Narod. Blok żyd. 16 plus Rob. Relig. 2). Lewica żydowska ogółem 10 mandatów (Bund 7 plus Poalej Sion 3).

Z list które nie otrzymały żadnego mandatu zwraca uwagę znikoma ilość głosów oddanych na listę monarchistyczną, a to za ledwie 1.279. Wobec dzielnic wyborczych nie stanowi to nawet połowy ilości potrzebnej na uzyskanie jednego mandatu. Drobniowcy otrzymali 2.112 głosów nie uzyskując również żadnego mandatu. Zupełną klęskę zresztą niespodziewaną poniósł popularny ongiś wśród żydów poseł Pryłucki (Lud. żyd.), którego lista również nie otrzymała ani jednego mandatu.

90 proc. głosów unieważnionych padło demonstracyjnie na unieważnioną listę komunistyczną t. zw. Lewicy Robotniczej.

Główna masa wyborcza oddała swe głosy z rana oraz w godz. połud. Pod wieczór frekwencja zmalała. Nowa fala wyborców napłynęła do lokali wyborczych między godz. 8 a 9 wieczór. O godz. 9.30 przed znaczną ilością lokali wyborczych stały długie kolejki głosujących, tak, iż robiono nawet starania o przedłużenie terminu wyborów poza godz. 10 wieczór, co ze względów formalnych okazało się niemożliwym.

NARADY CH. NAR.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (zo.) Dziś wieczór odbyły się narady klubu Ch. Nar. Omawiano położenie polityczne, które się wytworzyło obecnie w związku z ostatnimi wystąpieniami rządu i wyborami warszawskimi.

Referaty wygłosili posłowie Dubanowicz i Stroński. Dalszy ciąg obrad w pierwszych dniach czerwca.

MIN. DOBRUCKI NA INSPEKCJI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (zo.) Min. Dobrucki przeprowadził inspekcję państwowego gimnazjum w Myślenicach, poczem udał się do Brzeska, gdzie był obecny na egzaminach maturalnych w gimnazjum. Do Warszawy powrócił minister w niedzielę rano, a w parę godzin potem wyjechał do Puław i Kazimierza dla przeglądu zabytków architektonicznych.

Kino „LEW” Dziś premiera 16 aktów RICHARD DIX Królewicz z Ameryki oraz 5265 „Indje Kraina cudów i baśni” 8 aktów z podróży po Indiach.

„Żywy mur niemieckich kolonistów u granic Polski”.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja. (G.) Jak donoszą z Berlina, na wiecu niemieckiej partii ludowej w Freiberg w Saksonii wygłosił wczoraj min. Stresemann o we, w której stwierdził m. in. że położenie gospodarcze Niemiec nie jest świetne. Niemcy przechodzą obecnie — mówił Stresemann — ciężkie przesilenie, mimo, że liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 100.000 ludzi. Rolnictwo powinno być popierane na całej linii, aby się uniezależnić od zagranicy. Kolonizacja rolna i parcelacja powinny być przeprowadzone przedewszyst-

ktem u granic Polski. Nad wschodnimi granicami Niemiec należy wzniesć poprostu żywy mur niemieckich kolonistów. Nie należy szczędzić na to nawet ogromnych środków.

Mamy zamiar z sąsiadami Niemiec zawrzeć dobre traktaty handlowe. W tym kierunku pozytywnym wobec traktatów handlowych cały gabinet niemiecki jest zgodny. Ale warunki zawarcia traktatu handlowego z Polską powinny być stworzone poprzednio z możliwością swobodnego osiedlania się obywateli Rzeszy w Polsce.

Po wyborach warszawskich.

NIEZNACZNE ZMIANY W ROZDZIALE MANDATÓW.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (zo). Oficjalny przydział mandatów będzie ogłoszony jutro rano, tak, że dotychczasowe wykazy ulegną prawdopodobnie bardzo nieznacznym zmianom. Bądź co bądź, jest faktem, że żadne z ugru-

powań nie zdobyło większości absolutnej w Radzie miejskiej i że gospodarstwo miejskie musi też nadal polegać na jakimś kompromisie, co do którego dzisiaj wyrażać się byłoby jeszcze za późno przedwcześnie.

ILUZORYCZNA TAJNOŚĆ GŁOSOWANIA.

Należy zauważyć, że tajemność głosowania była zupełnie iluzoryczna. W biurach wyborczych nigdzie nie było osobnych kabin i każdy wyborca na oczach całej komisji kładł swoją kart-

kę do koperty, a komisja miała w tej chwili jego legitymację z nazwiskiem i adresem, tak, że już tylko bardzo nieuczynny członek komisji mógł nie wiedzieć jak dany wyborca głosował.

JAK GŁOSOWALI KOMUNISCI.

Znamiennym faktem wczorajszego głosowania jest olbrzymia liczba głosów komunistycznych. Nie tylko liczba głosów, ale i sprawność organizacji komunistycznej daje do myślenia, bo komuniści agitacji wczoraj jawnie nie prowadzili, zwolennicy więc ich działali na jakieś tajnie wydane ha-

sło. Wygląd kartek, oddanych na komunistów, jest bardzo charakterystyczny. Są to kartki poskładane w ośmiory, albo nawet w szesnastory. Komuniści zabezpieczali się w ten sposób, by w komisji niedostrzeżoną, że głosuje się na komunistę.

Głosy kandydatów 12-ki, 25-ki i 16-ki.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja. (G.) „ABC.” zamieszcza rozprawę z p. M. Borzęckim, kandydatem listy Nr. 12.

„Wynik wyborów nie jest zły. Mógł być znacznie lepszy, gdyby nie

cały szereg list, tak zwanych rozbijaczy, którzy nie osiągnęli żadnego mandatu, za to zmarnowali kilkanaście tysięcy głosów.”

OPINIA POSŁA KOŚCIAŁKOWSKIEGO.

Posel M. Kościółkowski z listy Nr. 25 oświadczył przedstawicielowi „A. B. C.”:

„Jednym z niewatpliwych rezultatów wczorajszych wyborów jest stwierdzenie, że w stolicy istnieją

trzy decydujące ugrupowania polskie a to 2-ka (Socjaliści), 12-ka (prawica) i 25-ka (centrowcy). Wszystkie inne roztopiły się w masie wyborczej. Będzie to wskazówka przy przyszłych wyborach do ciał ustawodawczych.”

ZAWIEDZONE NADZIEJE POSŁA KIRSCHBRAUNA.

Pos. E. Kirschbraun z żydowskiego bloku narodowego (16-ka) oświadczył ABC, że spodziewał się dla swej grupy 20 mandatów. 15 mandatów otrzymał tylko dlatego, że zawiodła sprawa techniczna. Prócz tego przyczyniła się do małej ilości mandatów żydowskich zbyt duża liczba list ży-

dowskich. Na pytanie, jak ocenia wynik wyborów w społeczeństwie polskim, pos. Kirschbraun odpowiedział: „Lista Nr. 25 jest dla nas bardzo miła, to też z radością witamy fakt, że zdołała ona kilkanaście mandatów oderwać od 12.”

Lewica pociesza się.

Warszawa, 23 maja (AW). Jeden z głównych kandydatów listy nr. 2 (PPS) p. Budziński-Tylicki ocenia w wywiadzie prasowym wynik wyborów jako zwycięstwo demokracji i so-

cializmu i wyraża nadzieję stałej współpracy radnych obozu sanacyjnego z PPS. w przyszłej radzie miejskiej.

konstatu-

je obojętność w stosunku do wyborów wśród ogółu robotniczego.

P. Posner (PPS.) widzi w rezultacie wyborów klęskę kierunku nacjonalistycznego.

P. Thugutt ocenia wybory jako porażkę prawicy i zaznacza, iż „nie można zwalczać partyjniactwa, tworząc nowe partie pozbawione programu i wyraźnej fizjognomii”.

P. Niedziałkowski (PPS.) stwierdza ogromny wzrost wpływów komunistycznych.

P. Polakiewicz (Str. Chłopskie) podkreśla sukces listy sanacyjnej.

Prasa o wyborach.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja. (G.) O wyniku wczorajszych wyborów w Warszawie pisze „Kurier Warszawski”:

„Wynik wyborów wczorajszych w Warszawie należy poczytać za wielce znamienny. Komitet obrony polskości Warszawy zdobył 120.000 głosów, czyli więcej, niż razem wzięte lista socjalistyczna Nr. 2 i rządowa Nr. 25 i będzie reprezentowany w przyszłej radzie miejskiej przez poważną, bo dochodzącą prawie do 50 ilość radnych. Nie jest to wprawdzie niestety większość, ale też żywioły zespolone wczoraj w komitecie obrony polskości Warszawy i w poprzedniej Radzie warszawskiej samodzielnie jej nie tworzyły i musiały się dlatego uciekać do bloku z temi grupami, które teraz popierały listę rządową.

Można zatem powiedzieć, że obóz chrześcijański, narodowy, uniarkowany, zachował całkowicie swe dawne pozycje. Pod tym względem Warszawa pozostała sobie wierna.

Fakt ten jest tem znamienniejszy, że partia rządowa rozwinęła agitację na skalę — wszyscy się na to zgodzą — dotychczas w kraju naszym nie widziana i niesłychana. Rozporządzając, jak widać bardzo znacznymi funduszami, uciekając się do niezwykle kłanowczych sposobów agitacji, partia ta korzystała przytem automatycznie z niejakiemu przywileju przypadającego w udziale faworytom rządowym, podciągając samym faktem reprezentowania łączności z istniejącą władzą państwową. Przytem zachodziły tu i fakty dokonywane w ostatniej chwili; vide: rozporządzenie o prawie głosowania wojskowych.

W tych warunkach podziwiać tylko można odporność Warszawy, którą niezmiernie niesłychany, przeraźliwy hałas partii rządowej bałamuścił tylko w bardzo a bardzo skromnej mierze.

Natomiast gorzej jest z problemem czerwonym. Problem czerwony wzrósł w Warszawie. Ilość głosów które padły na listę socjal. zwiększyła się. 60 kilka tysięcy głosów unieważnionych należy prawdopodobnie w znacznej części uważać za oddane przez komunistów. Wynosi to prawie tyle, co ilość głosów socjalistów.

Wszystko to jest pouczająca ilustracją do tezy pisma półurzędowego, że niebezpieczeństwo komunizmu istnieje jedynie w wyobraźni „endeckiej”. Światlejszy, niezależny wyborca warszawski ujął wczoraj tę sytuację z całą jasnością. Fakt, że znalazło się 120 tysięcy obywateli, głosujących rozumnie, przewidując, patriotycznie mimo okoliczności ogólnych i szczególnych, sprzyjających raczej rozbiciu, bałamućwu, zniechęceniu, bierności, goryczy jest faktem bezwarunkowo wybitnym i cennym.”

POSELSTWO POLSKIE W ANGORZE MIEĆ BĘDZIE WŁASNY GMACH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (zo.) W obecności władz rządowych i miejskich, korpusu dyplomatycznego, oraz przedstawicieli prasy i kół towarzyskich, odbyła się w Angorze uroczystość założenia kamienia węgielnego pod gmach poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej.

Spółeczeństwo tureckie i cała prasa powitała ten fakt z wielką sympatią,

NIEMIECKIE PROPOZYCJE W SPRAWIE KONTROLI TWIERDZ WSCHODNICH.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (G.) Jak donoszą z Paryża, ministerstwo spraw zagranicznych oczekuje potwierdzenia wiadomości, że rząd niemiecki, odmówił zgody na skontrolowanie przez komisję mocarstw sprzymierzonych postępu burzenia twierdz na kresach wschodnich, proponując, aby attaché wojskowi mocarstw zwiedzili każdy oddzielnie, tereny tych twierdz, aby przekonać się, że Niemcy zadość uczynili swym zobowiązaniom wobec konferencji ambasadorów.

Rząd francuski ma prawdopodobnie zgodzić się na tę propozycję.

CZICZERIN W PARYŻU.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (G.) Jak donoszą z Paryża „Humanité” donosi, że Cziczierin przybył do Paryża i zamieszkał w sowieckiej ambasadzie. Zamierza on zabawić w Paryżu cały tydzień.

KRWAWIE WALKI POD HANKOU.

Londyn, 23 maja (PAT.) Według doniesień z Hankou, w walkach ostatnich wojska Hankou miały zdobyć w ciągu trzech dni Czung Tsao, Siping oraz terytorium wzdłuż rzeki Hung Ho, przyczem po stronie nieprzyjacielskiej miało być zabitych 8000 ludzi.

Straty po stronie wojsk czerwonych wynoszą około 700 osób.

„KOLUMB POWIETRZA”.

Londyn, 23 maja (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Nowego Jorku: Amerykę ogarnął formalny szal entuzjasmu dla Lindberga. Pod adresem Lindbergha wysłano wczoraj do Paryża przeszło 1500 depesz. Szal ogarnął nie tylko wielkie miasta, lecz również małe miasteczka, osady i wsie. Niektóre dzienniki nazywają Lindbergha Kolumbem powietrza.

PINEDO LECI PONAD ATLANTYKIEM.

Nowy Jork, 23 maja (PAT.) Jak donoszą z St. Jean, lotnik de Pinedo rozpoczął lot ponad Atlantyką do Włoch via Wyspy Azorskie.

SEISMOGRAFY NOTUJĄ KATASTROFALNE TRZĘSIENIE ZIEMI.

Wiedeń, 23 maja (PAT.) Seismografy zanotowały około godziny 23:45 w odległości 7000 km. od Wiednia trzęsienie ziemi. Trzęsienie to miało prawdopodobnie katastrofalne rozmiary. Ognisko tego trzęsienia leży przypuszczalnie w Indiach wschodnich lub w Chinach.

POJECHALI DO BERLINA.

Warszawa, 23 maja (PAT.) Dziś wyjechała do Berlina polska delegacja na 11 kongres Unji międzynarod. stowarzyszeń Ligi Nar. W skład delegacji wchodzi prof. Dębiński, dr. Loewenherz, dr. Nagórski, pos. Łypaciewicz, poseł Prager i Paprocki.

WOJ. KWAŚNIEWSKI W WARSZAWIE.

Warszawa, 23 maja (zo.) Dziś przybył do Warszawy wojewoda tarnopolski p. Kwaśniewski.

Herbata RIEDLA

BACZNOŚĆ PRELEGENCI OBOZU WIELKIEJ POLSKI! Dziś, we wtorek o godz. 7 wiecz. w lokalu OWP. (ul. Bourlarda 4 I p.) odbędzie się zebranie wszystkich w Lwowie zamieszkałych uczestników ostatniego kursu prelegentów OWP. Wszyscy prelegenci są obowiązani bezwzględnie i punktualnie się zjawić.

PARASOLKI

5072n

WŁADYSŁAW CIECHULSKI I SYN
LWÓW, LEGJONÓW 5.

NESSESERY

TOREBKI

WALIZKI

Konferencja gospodarcza w Genewie zakończyła swe obrady.

ZARZUTY DELEGATA SOWIETÓW. — POTEPIENIE NACJONALIZMU GOSPODARCZEGO.

Genewa, 23 maja (PAT.) Konferencja gospodarcza zakończyła prace. Delegat sowiecki Ostłiski-Oboleński w przemówieniu swoim zarzucił Lidze Narodów, że służy interesom mocarstw zajmujących na świecie dominujące stanowiska.

Replikował na to, Jouraux a czyniąc aluzję do nowej polityki ekonomicznej Sowietów zaznaczył, że jeżeli komisarz domaga się względnego traktowania dla siebie, to powinien to samo stosować wobec innych.

Jouraux zakończył oświadczeniem, że osiągnięte przez konferencję rezultaty

nie będą miały wielkiego znaczenia dla całego świata. Odnosi się to przede wszystkim do potępienia przez konferencję nacjonalizmu gospodarczego.

Konferencja uchwaliła następnie rezolucję, w której powierza Radzie Ligi wykorzystanie rezultatów konferencji według jej uznania.

Delegat francuski Liucher, wyciągając z obrad konferencji ogólny wniosek, oświadczył, że przekonał się, że Liga Nar. powinna oddać zajmować się zagadnieniami gospodarczymi na równi z zagadnieniami politycznymi.

Dokoła pożyczki amerykańskiej. Kontrakt pożyczki podpisany ma być wkrótce.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja. (G.) ABC. podaje, że sprawa pożyczki amerykańskiej przedstawia się w tej chwili następująco:

W połowie bież. tygodnia powraca z Paryża dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu p. Barański. P. Barański przywiezie z Paryża gotowy projekt kontraktu pożyczkowego. Bezpośrednio po przyjeździe p. Barańskiego, albo min. Czechowicz wyjadzie do Paryża, albo zawezwani zostaną do Warszawy upoważnieni

delegaci konsorcjum amerykańskiego.

Warszawa, 23 maja (zo.) Projekt kontraktu pożyczkowego, który p. Barański przywiezie z Paryża, będzie przedstawiony rządowi do ostatecznej aprobaty. W związku z tem odbyła się dziś konferencja wicepremiera Bartla z min. Czechowiczem.

O ile rząd zaaprobuje ostatecznie ów projekt, możliwe jest podpisanie kontraktu pożyczkowego jeszcze w maju, lub w początkach czerwca.

Rozwiązanie Straży Nar. we Lwowie.

Lwów, 24 maja.

Wczoraj w godzinach rannych w lokalu „Straży Narodowej” przy ul. Legjonów 1 zjawili się policja i na podstawie zarządzenia min. spraw wewn. zakazała dalszej działalności „Straży Narodowej” we Lwowie i rozwiązała lwowski oddział.

Policja zabrała wszystkie papiery

znajdujące się w lokalu „Straży Narodowej”.

W ten sposób zlikwidowano „antypaństwową” organizację również tu we Lwowie, w obliczu kilkumilionowej mniejszości, wrogo wobec Państwa usposobionej i stale prowadzonej w wschod. Małopolsce agitacji komunistycznej.

Rewizje w Straży Nar. w Sosnowcu.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 23 maja (zo.) Jak donoszą z Sosnowca, w nocy z niedzieli na poniedziałek policja dokonała rewizji u 8 członków i u kierownika Straży

Narodowej, tudzież w jej lokalu.

Policja polityczna zabrała korespondencję, dokumenty oraz skonfiskowała kasę, zabierając około 600 zł.

Olbrzymi proces komunistów w Łucku

61 BANDYTÓW - DYWERSANTÓW NA ŁAWIE OSKARŻONYCH. — PO NAD 350 ŚWIADKÓW NA SALI.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Łuck, 24 maja. (P.) Wczoraj w poniedziałek o godz. 10 rano rozpoczął się tu olbrzymi proces przeciw 61 bandytom-komunistom, którzy brali udział w napadach dywersyjnych na kresach i należeli do KPCZU. Rozprawie przewodni, wicepr. Lunik, wotują s. Strumieński, Moritz, Szukiewicz, osk. podprok. Nowosielski, protok. Czerniecki. Z obrońców zjawili się dotąd pos. Podhirsij (ukr.) i Szuchiewicz ze Lwowa. Oskarżenia rzekli się miejscowych obrońców z urzędu w liczbie 8, z wyjątkiem adw. Styury (ukr.)

Oskarżonych jest 61. Z więzienia do prowadzonego 18, z wolnej stopy przybyło 35. Pięciu osk. uciekło do Rosji, za trzema rozpisano dziś listy gończe.

Na początku dzisiejszej rozprawy

przyszło do starcia między prokuratorem a obroną, która zażądała wykluczenia (!) z rozprawy s. Strumieńskiego, jako b. prokuratora w komunistycznym procesie w Włodzimierzu Wol. w ub. r. Sąd odrzucił wniosek obrony.

Wczoraj sprawdzono listę świadków, których jest 104 dowodowych, a 258 odwoadowych, kilkunastu dowodowych, którzy się nie stawili, Trybunał ukarał grzywną po 20 zł. Następnie przystąpiono do zaprzysięgania około 300 świadków, co zajęło czas do godz. 4:30 popoł., 2 żydów nie przysięgało jako wolnomyślni (!). Nie rozpoczęto nawet odczytywać aktu oskarżenia, który obejmuje kilkadziesiąt stron druku i stanowi książkę.

Zainteresowanie procesem w Łucku

jest olbrzymie. Tłumy oblegają budynek sądowy, otoczony policją kom. i pieszą. Z prasy zjawili się korespondenci m. in. „Słowa Polskiego”, „Gazety Por. Warsz.”, „Kurier Warsz.” i in. W tych dniach przybędą dziennikarze ruscy ze wschod. Małopolski. Proces potrwa 6—8 tygodni.

SZCZEGÓŁY SAMOBÓJSTWA DRA WŁODZIMIERZA BACZYŃSKIEGO.

Lwów, 24 maja.

W uzupełnieniu naszych wiadomości o zamachu samobójczym dra Włodzimierza Baczyńskiego, podanej w kronice, podajemy dalej już wedle informacji policyjnych, że dr. Wł. Baczyński popełnił samobójstwo w łazni po godz. 12 w poł. i poderżnął sobie prócz szyi także arterie u rąk. Dr. Baczyński miał zostawić w łazni cztery listy do rodziny. Dr. Włodz. Baczyńskiego przewieziono prywatnie autem na Pogotowie ratunkowe. Stąd odwieziono go na oddział chirurgiczny szpitala powszechnego, dokąd również udał się kom. Batorski, celem dokonania wstępnych dochodzeń.

Powodem zamachu samobójczego — według zeznań dr. Baczyńskiego — miał być silny rozstrój nerwowy.

Stan dra Baczyńskiego nie budzi obaw.

Sport.

DRUŻYNOWY TRÓJBÓJ LEKKO-ATLETYCZNY O PUHAR „SŁOWA POLSKIEGO”.

Lwów, 24 maja.

Wczoraj rozpoczęły się zawody lekkoatletyczne o puchar „Słowa Polskiego”. Startowało 32 zawodników z czego Czarni, Sokół Maacierz i 6 p. lotniczy zgłosiły po 7, korpus kadetów 6, AZS. — 3 i Pogoń — 2.

W ciągu wczorajszego dnia zawodów wyniki były słabe z powodu warunków atmosferycznych. W poszczególnych biegach najlepsze wyniki osiągnęli:

Bieg 100 m.: Sumorok (korp. kadet.) 12'7 sek., Zajączkowski (korp. kad.) 13'1 sek., Cena (AZS.) 13'2 sek.

Bieg 200 m. Schwetlich (korp. kad.) 26'2 sek., Wiech (AZS.) 27'0 sek., i Adamowski (Czarni) 27'9 sek.

Bieg 400 m. Mazur (Sokół Maacierz) 63'9 sek. i Blauth (AZS.) 64'4 sek.

Bieg 1500 m. Rudel (6 p. lot.) 4 min. 54'2 sek., Gnila (Pog.) 5 min. 05'5 sek. i Krzyżanowski (Czarni) 5 min. 06'3 sek.

Poszczególne kluby zdobyły następującą ilość punktów:

AZS. (3 uczestników) — 20 pkt.
Czarni (7 uczestników) — 45 pkt.
Korpus kadetów (6 uczest.) — 38 pkt.
Pogoń (2 uczestników) — 14 pkt.
Sokół-Macierz (7 uczest.) — 34 pkt.
6 p. lotniczy (7 uczest.) — 32 pkt.

Najwięcej punktów zdobyli dotychczas Cena (AZS.) 10, Schwetlich (korp. kad.) i Szeński (Czarni) po 9, Madejski (6 p. lotn.), Sumorok (korp. kad.), Skulski (Sok. Macierz) i Gnila (Pogoń) po 8.

W sumie punktów prowadzą na razie Czarni 45 przed korpusem kad. 38. Sokół-Macierz 34, 6 p. lotniczym 32, AZS. 20 i Pogonią 14.

Niespodziankę zrobił 6 p. lotniczy, zgłaszając się do zawodów.

Dalszy ciąg zawodów dziś o godz. 4 popołudniu. W razie deszczu trwającego przez cały dzień zawody nie odbędą się, lecz zostaną przełożone do środy.

W. Rz.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

STANISŁAW-BIEŁOWSKIEGO 5

Dr. med. ORDOVER powrócił.

Przegląd prasy.

„Kurier Polski” w ostatnim zbliżeniu angielsko - francuskim widzi ostry antyrosyjskie — i powiada:

Wznowienie rokowań francusko-sowieckich w sprawie długów przedwojennych było niewątpliwie ze strony Sowietów próbą rozbięcia wspólnego antyrosyjskiego frontu angielsko - francuskiego, którego ewentualne powstanie było z pewnością w Moskwie przewidywane i to przewidywane oczywiście z najwyższą niechęcią. Przez zbliżenie sowiecko - francuskie, osiągnięte w związku z rokowaniami w sprawie długów usiłowały, jak się zdaje, Sowiety postawić Londyn wobec faktu dokonanego i za pośrednictwem tego faktu wyrzucić odpowiedni nacisk na politykę angielską. Manewr ten zawiodł najzupełniej.

Entente cordiale między Anglią a Francją, przypieczętowana wizyta prezydenta Doumergue'a, jest pewne go rodzaju odpowiedzią i to odpowiednią stanowczą, z którą Sowiety będą musiały liczyć się wydatnie. Nie chcemy twierdzić, aby w Londynie doszedł już do skutku jakiś blok anty - sowiecki, o którym przez pewien czas tak było głośno w prasie całego świata, ale w każdym razie jest to francusko - angielskie porozumienie na tym terenie, porozumienie, którego znaczenie może być wręcz olbrzymie.

„Polska Zbrojnia” wiąże zjazd londyński z jachymowskim odrodzeniem się Małej Ententy i cieszy się — co dziwne — że Polska jest nieobecna na terenie tego wszystkiego, co się dzieje w układzie sił politycznych w Europie a zwłaszcza, że:

dzisiaj mowy również niema o tem, by po ostrzeżeniach londyńskich Francja angażowała się zbyt wrobie kontrahenta, obiecującego zwrot długów uzależniającego jednak tę prosta napozór transakcję od przyznania nowych kredytów!

W cieniu świętego debu zgody anglo - francuskiej, będącego dziś, jak nigdy symbolem i twierdzą pokoju światowego, dla tego właśnie pokój pracują ofiarnie, wytrwale i skutecznie trzy mniejsze państwa europejskie, reprezentowane przez swych przedstawicieli na zjeździe w Jachymowie.

Gdy w Londynie omawiano kwestię pałace dla zachodu i wschodu

Europy, kwestie natury szerszej i niecodziennej — równocześnie w tej małej miejscinie czeskiej przytulonej do granicy niemieckiej, omawiano sprawy środka. Były to może zagadnienia bliskie i codzienne. Tak jest. Roztrząsano sprawy „Bałkanu dla narodów bałkańskich”, sprawy stosunku Małej Ententy do Węgier i t. d. i ustalono zasadę, iż we wszystkich tym podobnych zagadnieniach o sprawach środka Europy decydować mają pracujące w ścisłym ze sobą porozumieniu: Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia.

Jachymów, rozpatrywany pod tym kątem widzenia to, jakby przedmieście Londynu, to, jakby echo decyzji, powziętych w wielkiej City. To harmonia zupełna między wielkim i małym porozumieniem.

Dla nas te dnie są wielkiej wagi. Odsuwają znów na plan dalszy i Rosję i Niemcy, mimowoli uwypuklając stanowisko Polski, niezaangażowanej czynnie w żadnym z tych koncertów, ale zyskującej z każdym dniem na swej wartości i znaczeniu. Atmosfera, wzburzona przez silne wiatry dalekiego czy bliskiego Wschodu, które światu tyle już przyniosły błyskawic, w tej chwili wyjaśniła się znacznie.

„Kurier Poranny” zdaje sprawę z opinii prasy angielskiej, która jest jednomyślną w sądzie

że zanoszą się na zasadniczą zmianę polityki angielskiej wobec Sowietów. „Daily Telegraph” pisze, że Anglia nie tylko wypowie traktat handlowy z r. 1921, lecz zerwie również stosunki dyplomatyczne z Sowietami. „Morning Post” pisze: „Obecny traktat handlowy sowiecko - angielski w obecnej postaci przestanie niebawem istnieć. Rząd sowiecki będzie miał wkrótce do wyboru albo zawrzeć nowy traktat na warunkach, przyjętych między narodami, albo też będzie musiał zaniechać handlu z Anglią. W londyńskich kołach politycznych przeważa przekonanie, że Sowiety nie są zdolne wogóle zrezygnować z handlu z Anglią i wyrzec się kredytów, które w ostatnich dniach Sowiety uzyskały w Londynie. Wobec tego jest rzeczą zupełnie prawdopodobną, że nota angielska zażąda od Sowietów cofnięcia specjalnych przywilejów i sowieckiego przedstawicielstwa w Londynie. Firmom sowieckim Anglia pozostawia prawo utrzymywania stosunków handlowych z Anglią na własne ryzyko,

podobnie i firmy angielskie mają działać na własną odpowiedzialność. Liberalna „Westminster Gazette” pisze, że gabinet angielski jest obecnie przekonany o kompletnej słabości pozycji Sowietów wobec Anglii na kontynencie i wobec tego, że nie potrzeba będzie zrywać stosunków dyplomatycznych.

A następnie notuje wiadomość prasy berlińskiej

że między Briandem i Chamberlainem doszło do seiscyńskiego porozumienia wobec Sowietów. Do antysowieckiej ententy mają być włączone Niemcy. W razie gdyby Niemcy nie przyłączyły się do wojskowego sojuszu angielsko - francuskiego, Anglia wystąpiłaby przeciwko Niemcom, które zostałyby wówczas zupełnie rozbrojone i poddane administracji przymusowej. Gdyby jednak Niemcy zgodziły się na sojusz antysowiecki wówczas pozwolono im na powiększenie Reichswehry do rozmiarów armii regularnej, oddano im korytarz pomorski i Gdańsk, a wreszcie udzielono by Niemcom pełnomocnictw do wzięcia udziału w odbudowie Rosji.

„Berliner Zeitung am Mittag” pisze, że źródłem tej osobiwej wiadomości jest nie Londyn, lecz Berlin. Wszystkie tego rodzaju wiadomości pochodzą ze strony prawicy niemieckiej, a zwłaszcza dra Kriegka, prawej ręki nacjonalistycznego byłego ministra Loebella, oraz samego Hugenberga, króla prasy prawicowej. Z tego źródła były ostatnio lansowane wiadomości o angielsko - francuskich planach przemarszu przez Niemcy i definitywnym bankructwie polityki locarniejskiej. Dziennik berliński dodaje od siebie, że w otoczeniu Churchill'a, Birkenheada, Hicksa i generała Childsa istotnie rozważany ma być następujący plan: Zupełne zerwanie z Sowietami, uznanie nowego rządu rosyjskiego, który ma być utworzony poza terytorjum sowieckim, zorganizowanie armii bezrobotnych złożonej z 400.000 ludzi, która ma wrócić do Sowietów, gdzie rzekomo nie napotka na większe przeszkody.

Korespondent praski „Rzplitej” stwierdza,

iz wszystkich, którzy w zakresie konfliktu jugosłowiańsko - włoskiego lleczyli na rozdźwięk w tonie M. Ententy, zgotowała konferencja w Jachymowie gorzkie rozczarowanie. W tym totalizatorze środkowo - europejskim najsilniej obstawiona

była Rumunia. Ale w grze, jak to w grze... Grano na kolor czarny, zwyciężyły natomiast barwy jugosłowiańskie.

Odblask wyniku ostatecznej rozgrywki widzimy w definicji p. Mitlenen: „Jesteśmy i pozostaniemy przyjaciółmi Włoch; jesteśmy i pozostaniemy sprzymierzeńcami Jugosławii”. Dyfferencja w ustosunkowaniu się do wymienionych państw wcale dobitna...

Z przebiegu konferencji prasowej w Jachymowie wyróżnić trzeba jeszcze jeden moment. W pewnym momencie pod adresem p. Benesza padło pytanie o stosunek M. Ententy do problemu polsko - niemieckiego. Nastąpiła krótka i cicha wymiana zdań między pp. Beneszem a Mitlenem, poczem czechosłowacki minister odrzekł, iż M. Ententa zawzięta, a więc i w tym wypadku, pragnie pracować na polu konsolidacji stosunków europejskich, ale — co jest nader ważne! — sub specie statu quo i respektowania traktatów. Dodał także p. Benesz, że stosunki między Polską, a M. Ententą należą do bardzo przyjaznych oraz, że dotychczas wzajemna współpraca wieńczyły tylko pomyślne wyniki.

„Głos Prawdy” donosi — choć doniesień tego rodzaju nie pamięta, że —

Jeszcze nie przebrzmiały echa górnośląskiej afery szpiegowskiej z dr. Lukaszkiem na czele, a już mamy do zanotowania nowy fakt szpiegostwa na rzecz Niemiec, uprawiany w Polsce za pieniądze rządu Rzeszy.

Oto przed kilku dniami został ujęty na gorącym uczynku uprawiania szpiegostwa niejaki Zarycki — student z Gdańska, który operował na terenie Modlina z doskonałym aparatem fotograficznym pracując usilnie nad zdobyciem dokładnych planów fortów, oraz zdjęć ważniejszych obiektów wojskowych. Zarycki jest Ukraińcem. W kontakcie z wojskowym wywiadem niemieckim pozostaje już od dłuższego czasu.

Przyznał się władzom śledczym, że przyjechał do Polski specjalnie w celach szpiegowskich za pieniędzmi niemieckimi. Według zeznań Zaryckiego, Berlin wszystkich ukraińców studiujących na uniwersytetach berlińskich chętnie wykorzystuje do roboty szpiegowskiej, za co im daje duże ułatwienia na wszystkich uczelniach niemieckich.

M. H. SZPYRKÓWNA.

29)

Gwiazda Lucifera.

(Ciąg dalszy.)

— A tak: obok, bardzo blisko, przechodzi poręba. Udało mi się ocalić tylko leśnicówkę, bo tam trzeba znać chytrą dróżkę przez mokradła, właśnie kedyśmy szli. Na to mało jest amatorów, nawet wśród zwierząt. Spójrz pan na spodnie. Płakać się chce. Trzeba było słuchać starszych i wdziać płótnianki, zawiąawszy je za kolana, ot tak!

Marek wzrokiem krytycznym przyjrzał się własnemu kończynom. Jakżeby zresztą miały wyglądać po przedłużonej podróży, skaczącej z kepki na kepke wśród mokradeł, przez trzęsawiska i senne zatone puszczę? Szczególna, ostra woń niewidzialnych nigdy ziół rozszerzała jeszcze piersi. „Ta trawa, której nikt nie kosi, ta woda, której nikt nie pije — kwiaty, nikomu nie pachnące...” Przypominał mu się poeta górskich ostępów, Tetmajer. Tu było właśnie tak. Szli obecnie brzegiem nisko rozlanej leśnej wody, porośniętej po brzegach łożyną i wiklinami, i tylko środkiem strumienia, łuszcząc jej nieruchomość drobnym drżeniem, nurt.

Przewodnik Marka wskazał na

przeczną stronę leśnej zatoni.

— Teraz odważnie! Czekaj nas przeprawą wbród na tamtą stronę, do motorówki.

— Do motorówki!... Fantastyczne słowo, jak na te okolice i okolicz...

— Ności. To znaczy: Chodzisz pan, doktorze herbu Łazęga, jak dziad po prośbie w płótnie i chodakach z łyka, a opowiadasz o motorówce. Ale jest, jest. Stoi biedactwo po przeciwnej stronie, bo tu za płytko, zagrzebana pod wiklinami i czeka. Czy pan wie, mechaniku, gdzie się znajdujemy geograficznie? Maluczko, a dotrzemy do kanału Auguśtowskiego! Tam już motorówka płynie sobie, jak król. Tu, na tej sośnie, jest ostatni przystanek dzikiej puszczy, puszczy przez wielkie P. Odpoczął pan trochę? To wstańmy i w drogę! Ale przedtem proszę przejść trochę tu, o tu. Jeszcze słońce nie zaszło. Proszę spojrzeć tu — ostatni raz.

Marek spojrział we wskazanym kierunku — i zniemiał. Stał w dole. Daleko przed nim, wrzynając się w czarną głąb puszczy, leciał w górę wąski przesmyk, wyłożony przez strumień, który gdzieś stamtąd, z wysokiej puszczy, wyszedł sobie drogę aż do tej. Widać było, jak na tej drodze, z wyżyn, spada dwoma przystankami, z niemal prostopadłego usypiska raz — niedaleko mszystej niziny, drugi raz — na początku swego

widzialnego biegu, w najdalszym punkcie, nad którym właśnie teraz stało wielkie, czerwone słońce. W to słońce, stojące nakształt olbrzymiej monstrancji na wyniosłym ołtarzu puszcz, między dwiema czarnymi ścianami drzew, Marek się zapatrzył hipnotycznie nieoderwanym, zachłannym wzrokiem. Na czerwonym jego tle, wysoko, stał z rozpostartymi eksfatyycznie ramionami wielki, daleki, czarny krzyż.

— Krzyż z parowu!... — wymówił wolno, z głębokim podziwem. Dopiero teraz spostrzegł, że stoi z obnażoną głową, trzymając kapelusz w ręce. — Posag pielgrzyma! Czyż to możliwe? Tu?

— Możliwe. Doskonale go pan nazwał: Posag pielgrzyma! Takem właśnie myślał, kiedy — — Możliwe, bośmy od leśnicówki bynajmniej daleko nie odeszli, tylko ścieżka jest bardzo określna; inaczej mokradła nie dadzą przejść. To jest cała wada i zaleta tej drogi! Puszcza się coraz obniża, i parów, który w stosunku do leśnicówki jest nisko, stąd jest jeszcze wysoka góra. Gdybyśmy mogli wprost z parowu zjechać na strumieniu, jak ruszki, wdół! bylibyśmy tu w przeciągu kilku minut!

— Nie byłbym nigdy przypuścił! Ale ktoż dźwignął ten posag i... wszystkich? W jaki sposób?

Stary człowiek uśmiechniętym oczyma patrzył wprost w dalekie, prze-

żegnane przez krzyż słońce.

— Kto? Pewno najwięcej — czas! Trudno było na razie — znaleźć drogę. To jednakże mi się udało. Potem trzeba było iść tą drogą; — to właśnie czynię. Ale czy zdołam dokazać najtrudniejszego? Bóg wie!

— Co jest — najtrudniejsze...? — Marek bystro wpatrzył się w starą, piękną twarz. — Znaleźć drogę — iść drogą — czy to przenośnia?

— To — przenośnia. Najtrudniejszym jest rzecz ostatnia: udostępnić tę znaną i z nieznanym trudem cał po cał przetrzebioną w dziechy ducha ludzkiego drogę oddać do użytku innych. Udostępnić ludzkości — wszystkim — zdobyc swego życia. Kiedyś, jak pan dziś, wyszedłem oto z tej leśnicówki — a nie wyszedłem wcześniej, aż przetrawiwszy hól, żal i gorę, wyniesione od ludzi, postanowiłem do tychże ludzi wrócić i dla tychże ludzi pracować, aż do ostatka! Nie spędziłem tam trzech dni, jak pan: spędziłem lata! Co jest zrobione w drzewie i kamieniu, zrobiłem sam; co jest zdziałane wśród płaków i zwierząt, zdziałalem sam; chciałem być dobrym prorokiem dla młodszej braci, nie tym, który zabija! Czy możesz pan pojąć, panie z miasta, ile jest radości w sercu człowieka, kiedy wydzie do puszczy, a maleńkie makolągwy siadają mu na ramionach same?... Czy wiesz pan — —?

(C. d. n.)

Ze sztuki.

Najbardziej krzepiacem i radosnem zjawiskiem na obecnej wystawie T. P. S. P. jest kolekcja kilkunastu rzeźb młodej artystki, p. Janiny Reichertówny. Krytyk ma tak rzadko sposobność odkrycia nowego talentu, zwłaszcza rzeźbiarskiego, że gdy się to stanie, czuje się szczęśliwy, jakby wygrał los na loterii: nareszcie, nareszcie coś cennego! Z rzeźb p. Reichertówny bije talent prawdziwy, szczery, oryginalny, zawierający wielkie możliwości rozwojowe.

Talent artystki przechodził przez rozmaite fazy ewolucyjne i style: od naturalizmu syntetyzującego (głowy dzieci, portret męski o energicznym, prawie brutalnym wyrazie) i impresjonistycznego (jedna z masek i po rodnowsku pojęta „Ewa“) poprzez klasycyzm (dwa biusty portretowe pani H. W., akt kobiecy na projekcie nagrobka, maska dekoracyjna w hali masyzyn) — aż do własnej koncepcji monumentalności („Pieta“, „Lotnik“). Ale wszędzie uderza ogromne wycucie bryły plastycznej, umiejętność prowadzenia zdecydowanego, sugestywnego konturu, niepospolite zdolności kompozycyjne, liczenie się z prawami statyki i tektoniki rzeźbiarskiej, oraz kultura uczuciowa bardzo wrażliwa, wielostronna, poważna, głęboka i subtelna. Jak bardzo po rzeźbiarsku pojmuje artystka ruch i wyraz mówią o tem nie tylko jej głowy, ale także ogromnie charakterystyczne szkice rysunkowe. Jak wielki ma dar kompozycyjny — tego dowodem Madonna cięta w drzewie (i jak cięta!), cała ujęta w łagodne, wytworne linie kołiste, (Madonna tę powtórzyła artystka w udatnym, także kolorystycznie, szkicu do polichromji), a dalej gipsowa płaskorzeźba „Madonny w obłokach“, gdzie wszystkie kształty poddane są zbawiennemu przymusowi stylowej linii, a wreszcie ogromnie oryginalne w sylwecie swych skrzydeł anioły, trzymające koronę, w szkicu figur do ołtarza w kościele Marii Magdaleny (podług projektu prof. Minkiewicza). Ile żaru uczuciowego umie artystka wlewać w swoje postacie, to pojmie każdy, kto spojrzy na głowy tych aniołów, lub puttów u ich stóp, albo na anioły w Madonnie z drzewa. Jak doskonale artystka wyczyniła akt i jak umie wyrazić nastrój nieukojonego smutku nie twarzą, ale samym układem ciała, o tem wymowne świadectwo daje jej leżąca naga kobieta na projekcie nagrobka.

Najwyższą jednak rangę w hierarchii rzeźb p. Reichertówny zajmują dwie kompozycje, w których jej talent, naprawdę z Bożej łaski, najoryginalniej się objawił: „Matka ze zwłokami umarłego syna na kolanach“ (Pieta) i „Lotnik“. To są dzieła, przed którymi trzeba nisko zdyć kapelusze: jest w nich ogromna, niesłychanie skromna prostota, a zarazem wielka monumentalność i majestat. W pierwszej kompozycji majestat bólu macierzyńskiego, wyrażony niezwykle wzruszającym i po rzeźbiarsku wydatnem oparciem umęczonej głowy na martwej piersi syna, w drugiej majestat zwycięzczego geniuszu ludzkiego, uosobiony w tym junaku, którego śnięto, oburącz z wzniesione ponad głowę, zdaje się porwać w powietrzną przestrzeń bez końca. Jest w tych rzeźbach powaga stylu i tektoniki, osiągnięta nie za pomocą sztuczek i szantażów plastycznych, ale w drodze uczciwej intuicji rzetelnego talentu.

Oba te dzieła wielkim głosem domagają się wcielenia w szlachetny materiał, w marmur lub bronz, a szczery talent artystki nakłada na Polskę obowiązek, by go dostrzegła i nie pozwoliła mu zmarnować się w codziennej szarudzie ciężkiej walki o byt.

Rozkosz prawdziwą sprawią obcowanie duchowe z taką litograficzną Wyczółkowskiego „Dom złoty“, którą ten żywiołowy, niestarzejący się artysta hołd złożył wspaniałym Kościołowi Marjaickiemu w 700-tą rocznicę jego założenia, utrwalając jego zewnętrzne i wewnętrzne oblicze z niezawodną precyzją rysunku i z cudowną, impresjonistyczną zdolnością ewokacji w technice czarno-białej wszystkich drgnień, lśnień i wibracji światła i barwy.

Talent malarski Antoniego Bartkowskiego zrobił duże postępy od czasu ostatnich jego występów publicznych. Artysta z miłością zbliżył się do ziemi. Idąc za Milletem w nastroju, a za Wyczółkowskim w jasności impresjonistycznego kolorytu, głosi ewangelję pracy, ukazując lud wiejski robotczy w jego trudzie i znoju i zatapiając go w powietrznej dali intensywnych, gorących tonów barwnych. Ale tony te nie łączą się jeszcze w dość pełną harmonię, ich dźwięk jeszcze jest często szorstki i chropawy. Natomiast naturalistyczny, bardzo plastyczny modelunek postaci i ich układ o tendencjach do monumentalności, budzi szacunek, podobnie jak wyraz wysiłku u ludzi w „Kopaniu ziemniaków“

i w „Kobiecie, niosącej paszę w płachcie“ i u koni w „Orce“. Tryptyk „Słownik“ zmierzał w intencji artysty do sugerowania uczuć zadumy, rozkośliwości i melancholij wspomnień za pomocą trzech postaci kobiecych, wśluchanych w śpiew słownika. W realizacji stał się kompozycją dekoracyjną o niedosć wybitnych walorach emocjonalnych.

Iwan Trusz pozostał tem, czem był, jednym z najzdolniejszych uczniów Stanisławskiego. „Wieczór w polu“ z półkopkłem, z poza którego wyłania się krąg księżycy najbardziej jest w duchu mistrza poety. Rdzawe sosny na piaszkowym wzgórzu i jar dębowy z kopicami siano to wizje pejzażowe, w kompozycji i kolorystyce najbardziej charakterystyczne dla dawnego Trusza. Dzisiejszy stał się smutny bardzo aż do posępności. Po tych dalekich polach z półkopkami widać się ukaźska tęsknota-osmętnica. Gdyby się mało słuch dość czuły, usłyszałoby się

dumkę jakąś, rozrzucającą do łez. A w tej elegii o pniach drzewnych, układających się w niesamowite kształty na coraz to innem tle jest już wprost smutek beznadziejny.

Liryzm pejzażów Trusza zdaje się być rezonansem wiersza Kasprowicowskiego: „W ciemności schodzi moja dusza“.

W portretach nie pozwala sobie na liryzm: jest obiektywny, trzeźwy i poprawny.

Inż. Józef Awin operuje w swych architektonicznych projektach rozmaitych publicznych i prywatnych gmachów i domów żydowskich szerokiemi, prostymi płaszczyznami, wykazując chwalebna dążność do działania samą tylko konstrukcją mas, a nie ornamentem. Wszystko to jednak strasznie zimne, mózgowe, wykombinowane, matematyczne i oschłe. Nie ma w tem odrobiny serca, żadnego uśmiechu życia.

Władysław Kozicki.

Wywiad z G. K. Chestertonem.

— Wiem, że odkąd pan bawi w Polsce, wycierpiał pan dużo z powodu natarczywości dziennikarzy — mówił reprezentant naszego pisma do znakomitego gościa. — Ponieważ jednak znam również pańskie uczucia dla naszego narodu, ośmielam się raz jeszcze pana trudzić. Zadam tylko parę pytań.

— Odpowiem z największą chęcią.

— Bawi pan w naszym kraju z górą trzy tygodnie. Jakie są pańskie wrażenia?

— Rzeczywiście mogę mówić tylko o wrażeniach, gdyż do ogólnej oceny ludzi i stosunków brak mi dostatecznej ilości danych. Jedno rzuci się w oczy — patriotyzm. Żyjemy w wieku sceptycznym, w którym burzy się nawet najświętsze ideały. Partie radykalne zachodu posuwają się często tak daleko, że kwestionują nawet samo pojęcie ojczyzny. Z tem nie spotkałem się w Polsce — mówiłem zaś z przedstawicielami różnych grupowań. Kto wie — czy innym narodom nie zrobiłoby dobrze być przez jakiś czas podzielonymi pomiędzy trzy państwa. O ile orientuję się walczyć u was z sobą dwa wielkie stronnictwa. Otóż sądzę, że zachodzi tu jakieś straszne nieporozumienie. Oba kochają Polskę i dają do jej dobra. To jest punkt zasadniczy ich programów. Co do środków, które wiodą do celu i co do szeregu mniej ważnych zapatrywań zachodzą różnice. Nie uważam, aby mogły stanowić nieprzezwyciężoną przeszkodę do załączenia wspólnej platformy i mocno wierzę, że najlepsze i najświetniejsze jedno stki z obu stron prędzej czy później porozumieją się z sobą. Będzie to początkiem rozkwitu Polski.

— Co panu podobało się najlepiej we Lwowie?

— Pragnąłbym, aby Anglia posiadała coś podobnego, jak panorama racławicka. Wzruszyły mnie do głębi te tłumy dzieci, które w niej zastałem i sam w owej chwili czułem się dzieckiem. Z radością pomyślałem sobie, że te dzieci nie chowają się na pesymistów i kosmopolitów. Są ludzie, którzy oburzają się na pokazywanie dzieciom obrazów bitw i żołnierzy, lecz ludzie ci wypowiedzieli wojnę naturze ludzkiej i samym dzieciom.

Z pomiędzy kościołów lwowskich najsilniejszego wrażenia doznałem u Dominikanów. Żona moja jest zdeklarowaną zwolenniczką średniowiecza i uznaje wyłącznie gotyk. Ja jestem pod tym względem liberalniejszy i uznaje, że barok ma swoją wartość. Utkwiła mi w pamięci owa niewielka statuetka Matki Boskiej, wedle podania przywieziona z Rzymu przez św. Jacka i umieszczona w jednym z ołtarzów. Wydała mi się malutką cząsteczką średniowiecza, ujętą w ramy barokowe. Jest w tem coś symbolicznego. Ludzie nie lubią baroku, ja go cenę jako ramy,

pozwalające nam uzmysłwić sobie wspaniałość rzeczy starych.

— Podniosły się w prasie lwowskiej pewne zarzuty przeciw komitetowi, który ustalał program przyjęcia, i o ile mi wiadomo, echo ich doszło nawet do pańskich uszu. Rzekomo otoczono pana arystokracją i ludźmi, reprezentującymi jedne tylko przekonania. Czy miał pan rzeczywiście to uczucie?

— Komitet porozumiewał się ze mną listownie i proponował mi nawet rozmowę z działaczami „ukraińskimi“, uważałem jednak, że za mało czasu na studjowanie tej kwestji. Sam prosiłem o to, aby przyjęcie nie było zbyt tłumne i zbyt oficjalne. Ogromnie żałuję, że nie umiem po polsku — może jeszcze kiedyś będę umiał; po niemiecku nie mówię, francuska rozmowa, zwłaszcza dłuższa, męczy mnie trochę. Wyraziłem więc życzenie, aby spotykać się głównie z ludźmi, mówiącymi po angielsku. Na bankietach, na które mnie zapraszano, miałem sposobność słyszeć najrozmaitsze poglądy polityczne, niekiedy wprost przeciwnie, odbyłem też rozmowę w cztery oczy z poważnym przedstawicielem lewicy. Miałem sposobność zobaczyć wieś i pogadać z reprezentantami duchowieństwa oraz ruchu społeczno-katolickiego, a za leżało mi na jednym i na drugim. Jakich pięćdziesięciu studentów, z którymi spędziłem bardzo miłe parę godzin — to z pewnością nie arystokracja. Byli u mnie ku mej radości nawet uczniowie gimnazjalni*).

*) VI gimnazjum.

— Jeszcze ostatnie pytanie. Czy pan zamierza pisać książkę o Polsce? Nawet do prasy dostały się już pogłoski o planie romansu, pełnego niezwykłych wypadków, którego bohaterem miałby być Wilnianin, a bohaterką Krakowianka?

— Książkę o Polsce napiszę może kiedyś, gdy lepiej obeznam się z materiałem. Obecnie ogłoszę tylko szereg artykułów. Co do owego romansu — jest to cały romans, powstały z dwóch moich rozmów — z marszałkiem Piłsudskim w Warszawie i hrabiną Potocką w Krakowie. Marszałek jest rozkochany w Wilnie i on to poddał mi żartem myśl zrobienia nieskażonej tego miasta główną postacią powieści. Odpowiedziałem w tym samym tonie, zapowiadając treść niezwykle interesującą i po części kryminalną. Później zabytki Krakowa, Wawel i pomniki tamtejsze wywarły na mnie silne wrażenie, a gdy hr. Potocka wspomniała o rozmowie z marsz. Piłsudskim, uzupełniłem ów fantastyczny projekt postacią Krakowianki i naszkicowałem romantyczną scenę u stóp obłanych światłem księżycy posągów Jadwigi i Jagiełły. Widzę, że historia nabrała rozgłosu i nie zdziwiłbym się, gdyby ktoś zwrócił się do mego londyńskiego agenta literackiego**) o prawo przekładu nieistniejącej powieści.

Głęboki ułkon — dobroduszny uśmiech i uścisk ręki — wywiad skończony.

**) T. j. pośrednika w stosunkach z wydawcami, tłumaczami itp.

Z ruchu wydawniczego.

(p) St. W. Orski. „A było to w czas rano...“ zebrał K. Sichulski, wydaw. Zakł. Narod. im. Ossolińskich, Lwów, 1927. Nasza literatura łowiecka wzbogaconą została o książkę, zajmującą i malującą nam na szarym tle górska nadzwyczaj barwnie, wydaną starannie i stosownie ilustrowaną przez K. Sichulskiego.

Autor, znany i ceniony nasz myśliwy, wypowiadał nam się z głębi swej duszy, jakie były jego przeżycia i jakie ma wspomnienia ze swych łowów i samotnych podchodów za jeleniami, dzikami, wilkami i guszciami. Doskonale jest scharakteryzowaną postacią starego gajowego Iwana, żywo odmalowane epizody z polowań na dziki, świetnie i z wielkim uczuciem oddane wrażenia na widok walczących na toku guszców lub moment, w którym autor, prawdziwy miłośnik przyrody, darowuje życie kapitałowi jeleniowi, by nie „wyrzucił szkody przyrodzie, pozabawiając ją jednego z najpiękniejszych rozwinięć pełni sił tętniącego stworzenia“.

Praca Orskiego, to nie tylko pięknie ilustrowana książka, bez której biblioteka myśliwca obejść się nie może, lecz doskonały to elementarz dla młodych myśliwych, jak należy się zachowywać podczas polowania i jak należy naszą zwierzynę cenąć i ją kochać. Czyta się tę książkę jednym tchem, aby potem długo jeszcze błędzić myślami po lasistych zboczach naczynych Ele

szczad i wraz z autorem wśluchiwać się w poranną pieśń tokującego guszcza lub w potężny „odzew pana wirchów“ — jelenia. Książka Orskiego nie tylko zajmuje, lecz i uczy. R. W.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy raczyli oddać ostatnią przysługę najdroższemu memu mężowi, s. p. Aleksandrowi Fedorowiczowi, przyczynę udziału w jego pogrzebie, w szczególności Przewielbionemu Duchowieństwu, JWPanu Prezesowi Izby Skarbowej Tadeuszowi Polakowi JW. Panu Wiceprezesowi Wacławi oraz WPanom Urzędnikom lwowskiej Izby Skarbowej jako Kolegom mego sp. Męża, którzy ponadto złożyli Mu wieńiec żałobny JWPani Prezydentce Sodalitji Marjańskiej Natalji Horodyskiej, wreszcie innym Kolegom, przyjaciółom, znajomym i krewnym, którzy uczciwszy w tem sposób pamięć Jego pośpieszyli mi ze słowami pociechy, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

5237n Żona Janina z Morawskich Fedorowiczowa.

Spory wśród komunistów.

Nowa walka z Zinowiewem.

Wznowiona niedawno przez komunistów moskiewskich walka z Zinowiewem, zwróciła na siebie uwagę rosyjskiej prasy zagranicznej, która poświęca jej coraz częściej obszernie artykuły. Na szczególną uwagę zasługuje wszak artykuł, jaki w tych dniach przyniósł paryski organ Millukowa „Po slednija Novosti”.

W artykule tym czytamy na temat powyższy co następuje: „Zinowiew dopuścił się zdaniem centralnego Komitetu Wykonawczego niestychanego i niebываłego w życiu wszechrosyjskiej partii komunistycznej przestępstwa, od ważając się wystąpić na niepartyjnym zebraniu, poświęconem dniu prasy, z ostrą krytyką polityki Kominternu i Centralnego Komitetu Wykonawczego. Krytykowanie Stalina na zebraniu komunistycznym uważać należy za naruszenie dyscypliny partyjnej. Krytykowanie zaś działalności jego na zebraniu prywatnym — jednakże pomimo to komunistycznym. — jest równoznaczne z z rozbijaniem „Leninskiej jedności”. Cóż dopiero mówić o krytykowaniu Stalina na zebraniu publicznym w obecności nieuprzywilejowanych zwykłych śmiertelników? Z powodu rezolucji, jakie powzięto w ostatnim czasie na szeregu zebrań komunistycznych w Rosji sowieckiej, wynika ponad wszelką wątpliwość, iż znajdujemy się w przededniu nowej, daleko ostrzejszej, niż dotychczas, walki rosyjskiej partii komunistycznej z opozycjonistami.

„Przyczyna zaostrowania tego jest, — zdaniem „Poslednich Nowosti” — dwojaka. Z jednej strony Stalinowi udało się na XV. konferencji skłonić opozycję „w obliczu groźącego partii niebezpieczeństwa” do zrezygnowania z dalszej walki frakcyjnej; jednakże już wkrótce zerwał on ugodę i zaczął intensywnie prześladować opozycjonistów. Z drugiej zaś strony Stalin postanowił raz na zawsze uniemożliwić jakkolwiek „dyskusję” z opozycjonistami, doprowadzając tem samem terror w łonie partii do zenitu.

„Ale kierownictwo Stalina, — piszą „Poslednija Nowosti”, — doprowadziło do zupełnego fiaska, do laniebnej porażki i do niebezpiecznego kryzysu literalnie na wszystkich punktach. (Niepowodzenie w Anglii, niepowodzenie akcji komunistycznej we Francji, klęska w Chinach itd.).

Czekolada

w tabliczkach, w blokach bonboniery i pudełka poleca

Franboli, Akademicka 3.

5250n

„Wskreszenie opozycji, które wraz swój znalazło najpierw w krytyce ekonomicznej, doprowadziło wreszcie do wystąpienia Zinowiewa na uroczystości prasowej. Jak z artykułu wstępnego „Prawdy” wynika, przemówienie Zinowiewa dotyczyło w pierwszym rzędzie Chin „Wszystko stracone” — temi słowy ocenia Zinowiew sytuację na Dalekim Wschodzie. A klęskę bolszewicką w Chinach przypisuje on jedynie nieudolnemu „kierownictwu Kominternu”.

„Przemówienie Zinowiewa wzburzyło w najwyższym stopniu Stalina, który postanowił nie przebiegać w środkach, by raz na zawsze unieszkodliwić niebezpiecznego opozycjonistę. —

Dyktowane przez komitet centralny li czne rezolucje miejscowych komitetów stronnictwa komunistycznego skierowane przeciwko Zinowiewowi, stają się z dnia na dzień co raz ostrzejsze i stanowcze. O ile w pierwszych rezolucjach mowa była tylko o „energicznych krokach”, to ostatnie rezolucje domagają się już zupełnie wyraźnie usunięcia Zinowiewa z partii.

„Jeśli do tego istotnie dojdzie, — kończy swój artykuł „Poslednija Nowosti” — to będziemy mieli do czynienia z jawnym rozłamem, a sama walka przyjmie wówczas formy, których krępować nie będą żadne testamenty, ani wspomnienia”.

==o==

Z TEATRU NOWOŚCI.

Sport i miłość.

Komedja w 3 aktach M. Hennequin'a i R. Coolus'a.

Stary majster Hennequin, bez względu na to, kogo wciągnie do kompanii dla wspólnego napisania wesołej sztuki teatralnej, zawsze wycisnie na niej piętno swego istotnego talentu. Niewiadomo, jakie w tym wypadku kapitały wniósł do spółki p. Coolus, ale impreza autorska udała się doskonale. Sport i miłość — to rzecz miła, sympatycznie uśmiechnięta, wesoła, szczerza, zabawna, najzupełniej przytem przywołana — z wyjątkiem jednego momentu nieco drastycznego — a w dodatku w rozwiązaniu konfliktu farsowego niepozabawiona poważniejszego podłoża psychologicznego.

Wydawałoby się rzeczą na pozór niemożliwą uprawdopodobnić sytuację w której młody człowiek, zażarty po zatem sportowiec, kocha się na zabój w pewnej meżateczce i jeszcze przy końcu aktu drugiego układa z nią romantyczną ucieczkę w świat, a przy końcu aktu trzeciego zwraca swe zapęły erotyczne ku jej świeżutkiej, jak konwalia majowa, kuzynce, oszalałej z tajonej dla niego miłości i zaręcza się z nią z własnej, nieprzymuszanej woli, przy minimalnem tylko zastosowaniu zwyczajnych w takich razach stereotypów farsowych. A jednak autorom udało się doskonale wniwieć w widzów, że tak było istotnie i to jest ich największy sukces, jaki w tej sztuce odnieśli.

Przylacza się do niego bardzo uda-

ina postać sympatycznego sportowca, uprawiającego wszystkie możliwe sporty, od piłki nożnej poczynając, po przez automobilizm i awiatykę aż do porannego grania na trawce dla gimnastyki płuc i jako jego groteskowe pendant komiczny, choć mocno farsowy rentier, obarczony manją sportową. Po myślowo wpleciona jest również w akcję galeria innych figur bardziej już szablonowych: energicznej cioci, słamazanego poety itd. Dialog zawsze dowcipny, komizm nigdy nieprzeciągnięty poza miarę, słowem całość ładna i składna.

Ładnie też i składnie wyreżyserował sztukę p. Strachocki, który nadał jej dobre tempo i wykazał dużą po myślowość w uwypuklaniu komizmu sytuacyjnego. Zasiadł również na pełne uznanie jako odtwórca roli sportowca, którą zagrał z werwą i humorem, jakiego nikoby się nie spodziewał po poetycznym „Cyranie” czy wzniosłym „Czarowiczu”. Pani Trapszo dała pełne wysokiego kunsztu wcielenie postaci cioci-Heroda o złotem sercu. Czarniako stódkim podlotkiem była p. Łozińska. Szczerością gry i temperamentem ujmowała p. Poraska. Dużo humoru włożyli w swe role pp. Fertner i Przebiński. Wyróżnił się także p. Dąbrowski.

W. K.

==o==

Wiadomości bieżące.

24
Maj

1927

Wtorek

Joanny

Mrs. Urbana

Wschód słońca 3-54

Zachód 20-00

TEATR WIELKI.

Wtorek 24 bm. „Uśmiech losu”.

Sroda 25 bm. „Szczęście Franja”.

Czwartek 26 bm. o 3.30 pop. „Grzesznica na wyspie Pago-Pago”. Ceny niższe pop. — O godz. 7.30 „Legenda Bałtyku”.

TEATR NOWOŚCI.

Wtorek „Król kawy”.

Sroda 25 bm. „Naręczona Bojara”.

Czwartek 26 bm. „Sport i miłość”.

TEATR MAŁY.

Wtorek o godz. 7.30 „Nie trzeba się niczemu dziwić”.

Sroda o 7.30 „Nie trzeba się niczemu dziwić”.

Czwartek o 3-ej pop. siłami Klubu sportowego przy Komendzie Obwod. Pol. Państw. Okr. VIII. we Lwowie, na dochód wdów i sierot „Dwadzieścia dni kozy”, farsa w 3 akt. Hennequina. — O godz. 7.30 „Nie trzeba się niczemu dziwić”. — Przedostatnie przedstawienie.

Piątek o 7.30 „Nie trzeba się niczemu dziwić”. Ostatnie przedstawienie.

==o==

— Tow. Przyj. Sztuk Pięknych. W gmachu Muzeum Przem. ul. Dzieduszyckich 1. Wycieczkowski, Trusz, Reichertówna, (rzeźba), Bartkowski, Awin (architektura), od 10-3.

W Pałacu Sztuki na pl. Targów Wsch. wystawa Włosenna od 11-6 wiecz.

==o==

Dziś we wtorek odbędzie się koncert znakomitego tenora murzyńskiego Johna Lonckiego. Niezwykła atrakcja audycji będą poraz pierwszy we Lwowie wykonane oryginalne pieśni murzyńskie. 4256

==o==

— Teatr Wielki. Dziś występ znakomitego artysty Stefana Jaracza w świetnej komedii Wł. Perzyńskiego „Uśmiech losu”.

— Stefan Jaracz w „Szczęściu Franja” Perzyńskiego. Jutro w środę 25 bm. wystąpi Stefan Jaracz w jednej z najświetniejszych swoich kreacji, a to w roli tytułowej głośnej komedii Wł. Perzyńskiego „Szczęście Franja”. Kreacja ta Jaracza ma już ustaloną sławę i przeszła do historii sceny polskiej.

— Teatr Nowości dale dziś pełną słonecznego humoru operetkę A. T. Muellera „Król kawy”. Jutro w środę 25 bm. po raz czwarty czarująca, egzotyczną malowniczością i piękną muzyką nowoczesną operetka Engel-Bergera „Naręczona Bojara” z p. Miłowska w partii tytułowej, w świetnym otoczeniu artystycznemu ulubieńców publiczności, pp. Kasprówcowej, Korabianki, Bojanowskiego, Kowalskiego, Ostrowskiego, Ruszkowskiego i Tatrza-

„Wierchów” rocznik czwarty.

Przed pół wiekiem z okładem ludzie, których łączyło wspólne umiłowanie gór polskich, zawiązali Towarzystwo Tatrzańskie. Jedną z pierwszych prac towarzystwa było wydawanie rocznika, poświęconego Tatrom, Karpatom i turystyce górskiej. Był to „Pamiętnik Towarzyst. Tatrzańskie”, który od roku 1876 aż do wybuchu wojny stale ukazywał się rok rocznie. Wojna przerwała to wydawnictwo, a tom jego ostatni wyszedł w roku 1919.

Zahamowana w ten sposób praca wydawnicza znalazła kontynuację w „Wierchach”, roczniku zapoczątkowanym w roku 1923 przez Oddział Lwowski Polskiego Tow. Tatrzańskiego. Właściwym twórcą i kierownikiem tego uwagi godnego wydawnictwa jest senior polskich taterników świetny badacz Słowackiego, prof. Jan Gw. Pawlikowski.

Z końcem zimy opuścił prasę czwarty rocznik „Wierchów” — jako wyraz trudności wydawniczych przeżywanego okresu — szczuplejszy nieco od swych poprzedników. Rozpoczyna go „Janowi Kasprówcowi na pożegnanie” pióra J. Gw. Pawlikowskiego. — „Kasprówcze nie jest „poeta Tatr” — syntetyzuje Pawlikowski — w historii literatury nie może być określony tem

mianem. W bogatej i wszechstronnej jego twórczości Tatry zajmują bardzo szczuple tylko miejsce. Bogaciej oddrzonione jest Podhale. Ale i tu swoista etnograficzna barwa nie wyblja się na plan pierwszy; te same motywy mogłyby być bardzo często umieszczone równie dobrze gdzieindziej. I język Kasprówicza nie zawdzięcza prawie nic podhalszczyźnie. Urobił się już przedtem, zanim poeta zetknął się bliżej z Podhalem. Raczej przeto okoliczności przypadkowe — pobyt lat ostatnich i zgon — sprawiły, że Podhale wzięło go niejako w posiadanie i uznało za swego. A jednak jest rys głębszy, który łączy Kasprówicza z Tatrami. Oto tutaj osiągnął on swoje odrodzenie duchowe, swoją ostatnią zdobytą mądrość życia i — chociaż i inne złożyły się na to czynniki — w wielkiej mierze Tatrami on te zdobycz zawdzięcza...”

O „Stanisławie Staszicu w Tatrach” pisze świetny znawca Tatr i ich historii, Mieczysław Świerż. Podziwu godna energia Staszica i żądza poznania tajemniczych praw świata, w którym — wedle słów jego — „nie się ślepym trałem nie stało, gdzie wszystko udziałane podług stosunków odwiecznej ustawy” — pchnęły go w czasach, kiedy podróżowanie po górach było zuchwałą i niebezpieczną imprezą. do wypraw górskich, najpierw w Alpy i Apenniny (Staszic był także na szczycie Wezuwiusza i Etny), a potem w Tatry i Karpaty. Tatrzańskie wyprawy

Staszica opisane zostały w sławnym „Ziemioródtwie Karpatów” jednakże odtworzenie kierunku i celu tatrzańskich wycieczek Staszica przedstawiało aż po ostatnie czasy nierozwiązaną zagadkę, przez dawniejszych autorów. (w pierwszym rzędzie Eljaszów, ojca i syna) na wyraźnie fałszywe tory pchnięta. Świerż w omawianej pracy w ogólnych zarysach rozwiązuje tę zagadkę w sposób ostateczny. Akceptuje on — prawie bez reszty — wyniki badań Romana Kordysa, który pierwszy postawił tezę, że Staszic nigdy nie był na szczycie Lodowym, że staszicowski „Kolihabo Wielki” oznacza szczyt Kołowy, że „Krapaki” to nie Łomnica, ale Lodowy i że Staszic, wdartszy się od strony południowej na Łomnicę, mylnie przypuszczał, że stanął na „Krapaku”, tj. Lodowym, Świerż tezę tę wyczerpująco i przekonująco uzasadnia. Gdy się jednak pokusił na odtworzenie itinerarium wypraw staszicowych wszedł na manowce. Niepodobna na tem miejscu pisać o tem obszernie, krótko tylko zaznaczyć wypada, że Świerż błędnie połączył wycieczki Staszica z kilku lat w jedną ciągłą całość, umiejscawiając je w dniach od 1 do 23 sierpnia 1805 r. — Natomiast trafnie i bardzo pięknie ocenia Świerż pobudki, które skierowały Staszica w górę i zasługi jego, jako pierwszego polskiego badacza Tatr.

Adam Gadomski stara się udowodnić, że płac wiecznego śniegu zalega-

jący zbliżisko Dzikiej Doliny między Łomnicą i Durnym jest autentycznym. lodowcem, których jak wiadomo nauka w Tatrach nie uznaje. Tezę powyższą postawił Gadomski — jak sobie przypominamy — już dawniej w... „Ilustrowanym Kurjerku”. I mamy wrażenie, że w rzeczysamej „Kurjerek” bardziej nadawał się do ogłoszenia tej pracy, niż „Wierchy”. Do istoty lodowca nie należy bowiem okoliczność, czy dane zbiorowisko wiecznego śniegu ma niższą lodowca, czy nie, ale, czy wykonuje powolny ruch posuwania się w dół, ruch powodujący zupełne wygładzenie i wyszlifowanie łożyska, w którym się porusza. Tymczasem omawiany płac śniegowy pod Łomnicą leży najwyraźniej na piargu. To też tezę „lodowcową” autora uważamy za chybioną.

Na uwagę zasługuje M. A. Liberaka zarys „stosunków własności w Tatrach polskich”. Jan Alfred Szczepański w artykule „Szlakiem burz i śmierci” opisuje dzielna wycieczkę tatrzańską czterem młodym taterników, zakończoną tragicznie. Oto jeden z czwórki (R. Wasserberger) przylacza się w powrocie drodze do rodziny Kaszniców, złozonej z małżeństwa i dwunastoletniego synka i w parę godzin później razem z Kasznicami ojcem i synem ginie w zagadkowy sposób przy Żabim Stawie Jaworowym. Autor artykułu przedstawia ten tragiczny wypadek jako „dreszczącą, ponurą zagadkę”. Tajemniczość

skiego — z doskonałym zespołem baletowym, z pp. Biczówną i Paliszewską na czele. Kupony żółte na przedstawienia „Narzeczonej Bojara” będą już od dnia dzisiejszego uwzględniane.

— Ostatnie przedstawienie „Nie trzeba się niczemu dziwić”. Ostatnia premiera w Teatrze Małym odniosła znowu duży sukces. Publiczność gorąco przywitała sztukę i wykonawców, w pierwszym zaś rzędzie dyr. Czarnowskiego, który ponownie stworzył pierwszorzędną kreację wyćwiconą do najdrobniejszych szczegółów a tak żywą i plastyczną, że istotnie zapomniało się o scenie. Toteż oklaskom nie było końca, a po drugim i trzecim akcie zgotowano dyr. Czarnowskiemu przy otwartej scenie gorącą owację. Pomimo tak dużego sukcesu sztuka Kiedrzyńskiego grana będzie tylko do piątku włącznie tj. do dnia zamknięcia bieżącego sezonu.

— Lwowski Tow. Fotograficzny. Dziś we wtorek dnia 24 bm. wieczór kina amatorskiego p. inż. Wesołowskiego. Początek zebrania o godz. 18.30 w lokalu własnym przy ulicy Sokoła 1. 4. II. p.

==○==

— XI. Wystawa Fotografii Artystycznej odbywająca się w „Domu Sztuki” pl. Mariacki 4 (hotel Europejski) przedłużona do 28 bm.

— Tow. lekarzy b. Galicji. Dnia 5 czerwca br. odbędzie się walne zgromadzenie delegatów Towarzystwa lekarzy b. Galicji w Morszynie koło Strzyży, z następującym porządkiem obrad: 1. odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2. sprawozdanie z czynności Rady Zawiadowczej za r. 1926, 3. sprawozdanie skarbnika i komisji skontrolującej, 4. przyznanie wsparcia stałych, 5. wybory członków Rady Zawiadowczej, 6. wnioski i interpelacje.

— Zbiórka na ulicach Lwowa dla ginących z nędzy wdów i sierot odbędzie się staraniem Komitetu pań i panów w czwartek 26 bm. Apelujemy do uczuć społeczeństwa, aby nie omijając kwestujących pań, rzucało do puszek grosz na pomoc dla tych najbardziej potrzebujących w imię hasła „ratujmy wdowy i sieroty”!

— Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Posiedzenie naukowe odbędzie się we wtorek dnia 24 maja 1927 o godz. 18 w Instytucie Geologicznym Uniw. JK., ul. Długosza 8, z porządkiem dziennym: 1. Wykład insp. W. Roszkowskiego pt. Lasy polskie a wojna. 2. Komunikaty. — Goście mile widziani.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swoich członków, że we środę 26 bm. na zebraniu tygodniowym wygłosi odczyt prof. dr. Maksymilian Matakiewicz pt. „Reforma szkoły średniej”. — Początek o godz. 18-tej. — Goście mile widziani.

— Komitet kolonijny TNSW. we Lwowie, Lyczakowka 5. Dziś, we wtorek o godz. 7 wiecz. w gimn. I. ul. Kubali posiedzenie z porządkiem dziennym: 1. organizacja kolonii dla młodzieży szkół średnich, 2. sprawa urzędzenia „Tygodnia młodzieży szkół średnich”. Przedstawiciele gromad naukowych i kół rodzicielskich są proszeni o przybycie.

— Zarząd Główny Szkoły Gospodarczej żeńskiej w Snopkowie p. Lwów przyjmuje wpisy na rok szkolny 1927-8 od 1 czerwca.

jaką otacza się do dziś ten wstrząsający wypadek, na której podłożu plenią się fantastyczne, a często wręcz nikczemne plotki (np. słynny artykuł „Ilustrowanego Kurjera”, rzucający podejrzenie trucicielskie na p. Kasznicką), powinna naszym zdaniem, spowoować ludzi powołanych do wszechstronnego zbadania wypadku i wydania opinii. Jesteśmy przekonani, że tajemnica katastrofy da się wyjaśnić.

Z dalszych artykułów wymienimy krótko Władysława Szafera „Tajemnicę jednego kwiatu”, Włodzimierza Fischera bardzo pociągły szkic o „Beskidach Huculskich”, następnie obszerną i cenną pracę znanego znawcy huculszczyzny H. Gasiorowskiego „Rozmieszczenie siedlisk huculskich”, wreszcie tłumaczenie znanego listu A. Malczewskiego (autora „Marii”) o jego wyprawie na Aiguille du Midi i Mte Blanc (1818). Poza tym jest kilka drobnych wierszy tatrzańskich Kazimierza Alberti. Bardzo obszerna i wszechstronna „Kronika”, oraz dział oficjalny Tow. Tatrzańskie zamykają bogaty w treści a pięknie pod względem typograficznym i ilustracyjnym wydany rocznik.

Należy on niewątpliwie do tych wydawnictw, których nie może zabraknąć w bibliotece żadnego miłośnika gór naszych. Tembardziej, że cena jego — w przeciwieństwie do dawnych tomów „Wierchów” — jest bardzo umiarkowana.

Taternik.

Żołnierze wielkopolscy przybyli do Lwowa.

Wycieczka podoficerów z Wielkopolski ski bawi we Lwowie.

Wczoraj zgodnie z zapowiedzią, zawitało do Lwowa wycieczka podoficerów z Wielkopolski pod kierunkiem por. Jerzego Ciepelińskiego, referenta oświatowego DOK. VII i redaktora „Żołnierza Wielkopolskiego”. W skład wycieczki wchodzi 70 podoficerów wszystkich kategorii broni i z szeregu miast wielkopolskich jak Poznań, Gniezno, Leszno, Jarocin, Krotoszyna, Biedruska, Kalisz i inni. Wszyscy uczestnicy wycieczki pochodzą z Wielkopolski.

Wycieczka przyjechała pociągiem warszawskim o godz. 8.45 rano. Na dworcu imieniem władz wojskowych zjawili się podp. Csałek, mjr. Klink, mjr. Sikorski, mjr. Sołtan, przedstawiciele szeregu towarzystw społecznych oświatowych itd.

Przybyłych w serdecznych słowach powitał mjr. Klink, podnosząc znaczenie wycieczki i fakt przybycia jej do Lwowa, który od wieków odznaczał się swym rycerskim charakterem.

Następnie przemówił p. Baczyński imieniem Zw. Obrońców Lwowa, poczem odpowiedział por. Ciepeliński, podnosząc sławę Lwowa i lwowskich orląt w całej Polsce.

Należy zaznaczyć, że 10 uczestników wycieczki brało bezpośredni udział w walkach o Lwów w r. 1918.

Następnie tramwajami, których miało bezpłatnie udzielić, wycieczka udała się do Ogniska podoficerskiego, gdzie lwowscy podoficerowie podejmowali gości śniadaniem. Tu przemówił prezes Ogniska chor. Budnik, wita-

jąc wielkopolskich kolegów, odpowiedział chor. Kosmowski z 55 pp. (Leszno), uczestnik walk o Lwów. Śniadanie urządzone zostało dzięki bezinteresownej uprzejmości piekarni lwowskich i zapobiegliwości Ogniska podoficerskiego.

Z kolei pod kierunkiem mjr. Klinka wycieczka rozpoczęła zwiedzać Lwów i była najpierw na kopcu Unji Lubelskiej, O godz. 1.30 rozpoczął się w salach Ogniska oficerskiego obiad przy dźwiękach orkiestry 26 pp.

Po obiedzie wycieczka udała się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożono wspaniały wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. Tu przemówił por. Ciepeliński i sierż. Otworowski. Na omentarzu Obrońców Lwowa zjawili się prez. Neumannowa, która uczestnikom wręczyła pamiątkową księgę Obrońców. Poza tem licznie jawili się Obrońcy Lwowa.

Po południu wycieczka zwiedziła Panoramę Racławicką, park stryjski i Cytadelę, poczem o godz. 6 wiecz. spożyto kolację. Wieczorem o godz. 8 rozpoczął się w salach Ogniska podoficerskiego wieczór towarzyski.

Lwów, jak to już onegdaj podnosiliśmy, wita wycieczkę serdecznie w swych murach, widząc w żołnierzach wielkopolskich prawdziwy ideał żołnierzy armii narodowej. Niech w lwim grodzie czują się najlepiej, bo wszędzie spotkają oni otwarte serca Lwowian.

Wycieczka odjeżdża dzisiaj ze Lwowa.

Z SALI SĄDOWEJ.

Życie za ryby.

Borys Kociuba znany był z tego, że lubił wylawiać ryby z cudzego stawu koło Czerlan. Ot i w dniu 9 marca br. około godz. 9 wieczorem Borys wraz z Iwanem Czumałą wybrał się nad staw, aby oglądać zastawione przez siebie wędzce. Podpatrzył jednak te złe zamiary gajowy Fedko Kuźma a uzbrojony w rewolwer śledził robotę amatorów cudzych ryb. Nie uszło to jednak uwagi Kociuby, który spostrzegłszy mimo ciemności Kuźmę, zaproponował Czumałą, by zejść z drogi gajowemu. I tak zrobili, kierując się w stronę wsi Matkowiec, gdzie ukryli się nawet za węglem do-

mu. Tam jednak dopadł ich Kuźma i strzelił do Kociuby, z którym miał już dawne porachunki i zabił go prawie na miejscu. Aresztowany tłumaczył się Kuźma, że obawiał się napadu ze strony złodziei i strzelił dla postrachu a zresztą był pijany.

Wczoraj Kuźma stanął przed sądem przysięgłych oskarżony o morderstwo. Rozprawę prowadził s. o. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Paklikowski, bronił dr. Żywicki.

O godz. 7 wiecz. sędziowie przysięgli wydali werdykt, mocą którego skazano oskarżonego za zabójstwo na 4 lata ciężkiego więzienia.

Echa Steigerjady.

Przed sędzią jednostkowym s. o. Świerczyńskim stawiała wczoraj Karolina Stein, służąca inż. Kornhabera, a obecnie żona skazańca Mikołaja Mykietyna, oskarżona o złożenie fałszywego świadectwa w procesie Steigera.

Mianowicie Stein zeznała, że bywał u niej niejaki Podoraj i Mykietyn, za przecząc, że Mykietyn przedstawiał

się jako Podoraj. Oskarżona broniła się wczoraj, że nic nie pamięta. Po odczytaniu ich, sprzecznych zeznań w sądzie kamnym, sędzia skazał Mykietynową na 2 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 5 lat. Tak więc Steiger wyszedł cało a wmieszani w tę intrygę katolicy Mykietyn i Stein otrzymali dotkliwą karę.

==○==

wca do 15 lipca. Prospekty na żądanie. Wszelkich informacji udziela pisemnie lub ustnie codziennie od 10—12, nr. tel. 1-88. Wymagana matura i zdrowie.

— Rodzinę śp. Florjana Stebnickiego, oficera Wojsk Polskich 1863 r. prosi Polskie Towarzystwo Opieki nad Grobami Bohaterów, Lwów, skrytka pocztowa 143, o podanie swojego adresu. Chodzi o pomnik nad grobami.

— Wpisy na kurs I. Państw. Seminarjum nauczycielskiego męskiego im. St. Sobieskiego we Lwowie, ul. Nabelaka 67, odbywać się będą w kancelarii dyrektorskiej w dnach od 10—20 czerwca br. włącznie w godzinach od 10 do 12. Egzamin rozpoczyna się dnia 30 czerwca o godz. 8-mej częścią pisemną i trwać będzie do dnia 5 lipca włącznie. Bliższe informacje umieszczone są na tablicy w budynku seminarjum.

— Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. w czasie od 1 czerwca do 31 sierpnia br. nrządza dla sierot i dzieci po Obrońcach Lwowa, kolonie wakacyjne.

Dzieci od lat 6 do 12 dotychczas nie zapisane zechcą się zgłosić w lokalu Związku Obrońców Lwowa przy ul. Rutowskiego 1. 11. II. p. we wtorek, czwartek i soboty od godziny 7 do 9 wieczorem.

— Kandydatki do stanu małżeńskiego muszą sobie przedewszystkiem uświadomić, że do chęba codziennie należy także dobra kawa. Kolb uszlachetnia dobrą kawę, a przytem jest zdrowy i tani dzięki swej wydatności.

— Uczelnice Zakładn. Sacre-Coeur, plac Jura 1, urządzają na rzecz Misji w sobotę dnia 28 maja przedstawienie i zabawę w ogrodzie Zakładu o godz. 4 popołudniu, na które zapraszają wszystkie dawne uczennice z Matkami i Panie Dzieci Marii.

— Nr. 10 „Świata Koblecego” zgromadził szereg wielce interesujących artykułów i wybitnych nazwisk. Władysław Witwicki: Czy rozwód są potrzebne — Stanisław Wasylewski: Rozmowa o srogości mody — Byron: Beppo, tłum. Cz. J. Kozłowski — L. W. Kosmowska: Te, które

dostały order „Polonia restituta” — A. L. Ozerny: Królestwo wróżki Estereli — M. Niklewiczowa: Morze i dziewczyna, powieść — K. Alberti: Na jawie — Aleksander Dan: Kabarety na Montmartrze — A. Wyliczyńska: Co przynosi szczęście — Józef Meyen: Jak powstaje film — H. Fichowska: Róża i śma — Teatr Cwiliński i Fertnera z fotografiami pięciu jego gwiazd — To i owo — Kronika — Przegląd książek. Dwa artykuły o modzie — kilkadziesiąt szykownych, oryginalnych modeli, poświęconych przeważnie młodym dziewczętom (kroje do nabycia) — artykuł o aplikacjach z tablicą wzorów naturalnej wielkości — Roboty ręczne — bogaty dział gospodarczy itd. Uroczą okładką S. Norblina wyróżnia mile ten zeszyt z pośród innych czasopism.

— Przylechali do Lwowa. Hotel George'a: hr. Aleksander Dzieduszycki z Krakowa, Konstanty Ciechowski z Warszawy, Józef Osmecki z Warszawy, Franciszek Jednowski z Krakowa, Antoni Szaszkiewicz z Rzemienia, Jeno Mittleman z Kaposvaru, Maks Polatschek z Berlina, Aleksander Żubr z Nadwornej, Jean Louche z Anglii, G. Gorinsztajn z Warszawy, Marcell Holzer z Berlina, B. Serko z Kairo, Kurt Schiller z Charlottenburga, Jakób Spielmann z Wiednia, Stanisław Goldfeder z Warszawy, Karol Altschueler z Gałacz, Jakób Mankleld z Warszawy, Jan Maj z Monachium, Eugeniusz Warm z Warszawy.

Hotel Krakowski: Andree Rozsa z Neapolu, Stefan Bajorski z Krakowa, Bolesław Michowski z Łodzi, Julian Leben z Berlina, Stefan Adolf Henisz z Włocławka, Jan Ostrowski z Bydgoszczy, Wacław Stobnicki z Kamienicy, Wojciech Moł z Krakowa, Karol Stamm z Remscheid, Juliusz Quissek z Bielska, Aleksander Kępiński z Szczurów, kpt. Michał Ziemiański z Gostyni, E. Marjan Ziemand z Kolomyi, Karol Sauer z Annuehl, Antoni Ilgner z Rzeszowa, Józef Sztrancmann z Warszawy, Wilhelm Stukhardt z Wiednia, Józef Bergman z Trutnowa, Wacław Müller z Bydgoszczy, dr. Emanuel Sperber ze Stanisławowa, Otto Mueller z Berna mor., Florian Bielicki z Abanjszanto.

==○==

— Generał Sikorski a lwowski Związek Legionistów. Lwowski Związek Legionistów opublikował — jak donieśliśmy — w tutejszym organie naprawę rezolucję, zawierającą szereg ataków na osobę i działalność generała Sikorskiego. Wczorajszy „Wiek Nowy”, podaje, że gen. Sikorski natychmiast po ukazaniu się w „Dzienniku Lwowskim” tych uchwał zażądał w drodze służbowej od min. spraw wojskowych wszczęcia kroków karno sądowych przeciwko odpowiedzialnemu i faktycznemu redaktorowi „Dziennika Lwowskiego” oraz wszystkim osobom, które współdziałały przy ułożeniu i uchwaleniu oszczerczego zarzutu pracy antypaństwowej generała.

— Nasz dodatek nadzwyczajny. Wy czerpujące relacje o wyniku warszawskich wyborów do rady miejskiej podaliśmy wczoraj mieszkańcom Lwowa w dodatku nadzwyczajnym, który ukazał się w południe na ulicach miasta, skwapliwie rozchwytywany przez publiczność. Treść depezy dodatku nadzwyczajnego powtarzamy w dzisiejszym numerze „Słowa Polskiego”.

— Z Ligi Pomocy przemysłowej. Ub. niedzieli odbył się ogólny zjazd Ligi w domu własnym we Lwowie. Za prezesa ks. Ak Lubomirskiego zajął zjazd wiceprezes p. Bolesław Lewicki, stwierdzając prawomocność statutu zjazdu. Uczczono zasługi zmarłych członków śp. E. Adama, K. Angermana, Jana Babicza, W. Ingardena, S. Majerskiego, F. Ohlego, inż. Stwiertni. W sprawozdaniu opisał p. Sokołowski wielostronne trudności, z jakimi walczyła Liga w ogólnym przesileniu gospodarczym i wysiłki, jakie czyniła, by wyjąć obronną ręką z ciężkich warunków bytu obecnego stowarzyszeń polskich. Przy ogromie oszczędnej administracji zdołała Liga spłacić znaczną część swych zobowiązań i wraca do głównego przedwojennego zadania: działalności wychowawczo agitacyjnej. Po przedstawieniu bilansów postawił p. Józef Białynia Cholewicki imieniem komisji rewizyjnej wniosek na udzielenie wydziałowi absolutorium, co jednogłośnie uchwalono. W dyskusji nad dalszym programem pracy p. Orski, jeden z twórców i krzewicieli idei Ligi, zażądał wznowienia pracy wystawy ruchomej, wskrzeszenia lokalnych ogniw Ligi, poczem wiceprezes Izby p. Höflinger, r. Al. Lewicki i dyr. Sokołowski roz-

właści wskazania na najbliższą przyszłość. Celem opracowania programu szczegółowego wybrano komisję, która przystąpi do dalszej części według każdorazowego kursu.

— Ruch pocztowy. Z dnem 1 czerwca br. zaprowadzona będzie nowa międzynarodowa relacja telefoniczna między Lwowem — a niemieckimi centralami telefonicznymi Dresden, Meissen, Zittau, Halle, (Saale), Bremen, München, Frankfurt (Main), Stuttgart i Köln. Opłata za trzynastominutową rozmowę w powyższych relacjach wynosi od 7 franków 20 cent. do 10 franków 20 cent. w złotych polskich według każdorazowego kursu.

— Ruch kolejowy. Z powodu usunięcia się nasypania spowodowanego oberwaniem chmury wstrzymano ogólny ruch pociągów między Zborowem i Jaraczowcami na linii Lwów-Podwołoczyska na przeciąg około pięciu dni. Przejazd podróżnych z zachodu na wschód do stacji, położonych poza Zborowem, oraz w kierunku odwrotnym ze wschodu na zachód do stacji, położonych poza Jaraczowcami, możliwy jest drogą okrężną Lwów-Chodorów-Potutury, ewentualnie Lwów-Brzeżany-Potutury. Ruch bagażowy oraz przesyłek nadzwyczajnych i towarowych odbywa się także drogą okrężną za opłatą należytości za rzeczywisty przebieg.

==

— Czula „mama“ porzuciła aż dwoje dzieci. A. Grocholski, urzędnik kolejowy, zamieszkały przy ul. Świętokrzyskiej 11, przechodząc wczoraj około godz. 11-tej wieczorem ul. Paulinów, zauważył w bramie Zakładu Dzieciątka Jezus, położonego przy tej ulicy w rzeczywistości pod 5, porzuconych dwoje dzieci — i zawiadomił o tem komisariat policyjny. Wysłany na miejsce post. Zwarycz znalazł obok dzieci porzuconą kartkę, donoszącą, że dzieci są ślubnymi i że dziewczynka nazywa się Maria Wanda, urodzona we Lwowie w styczniu 1927 roku a chłopczyk w październiku 1925 roku. Podręcznikami zaopiekował się Komisariat miejski dzielnicy IV, za „matką“ podjęła policja poszukiwania.

— Plaga kieszonkowców. Korzystając z natłoku, panującego na pogrzebie dyr. Salamandra, kieszonkowcy lwowscy popełnili kilkanaście kradzieży. I tak Izidor Fläscher, zamieszkały przy ul. Kasztelańskiej 4, zawiadomił policję, iż w czasie pogrzebu tego skradł mu jakiś kieszonkowiec portfel, zawierający dwa czekki po 500 zł., zaliczkę, opiewającą na 1124 zł., 5 losów loterii państwowej firmy „Kozibor“ w Katowicach oraz papiery osobiste — wyrządzając mu szkodę w wysokości 3.000 zł. — Henrykowi Eisenmajerowi, zamieszkałemu przy ul. Słonecznej 27, skradł jakiś kieszonkowiec portfel, zawierający dokumenty i gotówkę w kwocie 45 zł. — Dotkliwą stratę poniósł w czasie tego pogrzebu Kalman Bott, któremu jakiś złodziej skradł portfel z zawartością 21 dolarów, 10 zł. — W wozie tramwajowym skradł wczoraj jakiś kieszonkowiec Antoniemu Bisadzie, pomocnikowi handlowemu, zegarek marki „Elgin“ — przedstawiający wartość 400 złotych.

— Z kroniki kradzieży. Salomon Stand, zamieszkały przy pl. Gołuchowskich 1. 11 doniósł policji, iż pozostawiając u niego w służbie Zofia Zacharczukówna skradła na jego szkodę garderobę wartości 500 zł., a na szkodę Klary Ziser garderobę wartości 120 zł., poczem po dokonaniu tej kradzieży zbiegła bez śladu. — Jan Stofron, praktykant krawiecki, zajęty w pracowni Jana Kolby przy ul. Piekarskiej 1. 10, skradł na szkodę swego pracodawcy portfel zawierający 5 dolarów 10 zł., oraz papiery osobiste donoszącego, poczem zbiegł bez śladu.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dąsają OO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Bestjalski mord koło Jasła.

(Telef. od naszego korespondenta).

Jasło, 23 maja. (emha). W piątek dn. 20 maja br. zaalarmowane zostało tu miasto wiadomością o ohydny mordzie, popełnionym na ojcu przez wyrodnego syna.

Niektórzy Jan Wlejewski, szewc z zawodu, zamieszkały stałe w Kołaczycach koło Jasła z zemsty na ojcu, który

nie chciał zapisać mu, żądanej przez niego części majątku, napadł na śpiącego w stodole i uderzeniem — ostrzem siekiery rozpiął mu głowę. Nieszczęśliwy wyzionął ducha na miejscu.

Zbrodniarza aresztowano i osadzono w aresztach sądu okręgowego w Jasle

Szajka dywersantów bolszewickich w potrzasku.

DWU BANDYTÓW Z BOLSZEWSKI POD ŁOPATYNEM.

Łopatyn, 23. maja. (Z). Po zlikwidowaniu ostatnich szajek bandyckich kierowanych przez smutnie osławionych Pioszaja i Domańskiego, w walce z którymi poniosło śmierć 6 funkcjonariuszów P. P. — powiat nasz zażywał owoców błęgiego pokoju.

Złodzieje i bandyci z daleka omijali ziemię radziechowską, bojąc się okazywania i niestrudzonej Pol. Państw., na czele której stoi dzielny komisarz powiatu, p. Jan Nowak, ozdobiony srebrnym krzyżem za położone w powiecie zasługi.

W nocy jednak z 2 na 3 maja br. miał miejsce nowy napad bandycki na osobie Mikołaja Klimczuka, gospodarza z Łopatyna; napadu dokonano w lesie pukaczowskim około godz. 10 wieczorem. Klimczukowi odebrano tylko paczkę tytoniu, ponieważ pieniędzy nie miał żadnych przy sobie.

W kilka dni później stwierdzono dwa dalsze napady rabunkowe. W jednym i drugim ofiarą padli kupcy powracający z jarmarku z Horochowa.

Ci uszli wprawdzie z życiem, stracili jednak znaczną gotówkę.

Nie było już żadnej wątpliwości, że jakiś nowy Pioszaj lub Domański z bandą swoją zawitał do naszego powiatu. Niczem nieustraszony komisarz Nowak, po całym szeregu obław, które reżyserował z komendantem P. P. w Łopatynie Pankem, kierował, ujął jednego bandytę w osobie Michała Semczuka z Peratyna, który niedawno wrócił z bolszewi oraz odebrał mu łup.

W kilka dni później został i drugi bandyta ujęty przez posterunkowego P. P. z Łopatyna Wodźńskiego, a jest nim Iwan Szatoba z Rosji sowieckiej.

Obaj ci sprawcy należeli do bandy dywersyjnej, która po specjalnym kursie w większej liczbie przeszła granicę, celem terroryzowania ludności, szerzenia popłochu i agitacji komunistycznej.

W lesie na Pukaczowie znaleziono nowintęki bolszewicki karabin z roku 1924 i 120 naboł oraz białe bolszewickie. — Bandyci pójdą pod sąd do sądu.

Zamach samobójczy dra Włodzim. Baczyńskiego.

Tajemnicze samobójstwo b. prezesa UNDO. — Policja nie wie o wypadku?

Wczoraj po południu doniesiono do redakcji naszego pisma, że znany polityk ruski dr. Włodzimierz Baczyński popełnił samobójstwo we Lwowie, podrażniając sobie gardło. Natychmiast zwróciliśmy się do władz policyjnych o bliższe informacje w tej sprawie. Jak się okazało ani urząd śledczy ani żaden z innych urzędów policyjnych nie wiedziały o wypadku.

Dopiero na podstawie wiadomości otrzymanej z naszej redakcji urząd śledczy i policja polityczna wzięła kroki celem stwierdzenia faktu.

Okazało się, że dr. Włodzimierz Baczyński, adwokat, b. prezes i przewodca UNDO, popełnił rzeczywiście wczoraj w godzinach przedpołudniowych zamach samobójczy, podrażniając sobie gardło. Zamachu dr. Baczyński dokonał w łazni św. Anny przy ul. Akademickiej.

Kiedy zamach spostrzeżono przewieziono podobno karetką Pogotowia dr. Baczyńskiego do jednego ze szpitali lwowskich. Do godz. 7.45 policja nie stwierdziła jednak, w którym szpitalu dr. Baczyński leży. Stan dr. Baczyńskiego jest groźny.

Należy dodać, że dr. Baczyński od dłuższego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy i na tem też nie popełnił on obecnie samobójstwa.

Rząd obecny uznawał dra Baczyńskiego za przedstawiciela polityki „ukraińskiej“ i prowadził z nim do ostatniej chwili konferencje, budując na nich cały swój system polityki wobec „ukraińców“. Dr. Baczyński w swoim czasie odgrywał rzeczywście znaczną rolę szczególnie w UNDO od kiedy jednak dostał rozstroju nerwowego koło „ukraińskie“ wykluczyły go ze swego grona.

==

Ofiara nieostrożności.

(Telef. od naszego korespondenta).

Jasło, 23 maja. (emha). Onegdaż po ciąg, zjeżdżający w kierunku Stróż najechał na moście w Topolinach pod Jasłem na idącą do miasta wieśniaczkę. Nieszczęśliwa, chcąc sobie skrócić

drogę, przechodziła przez most w chwili, gdy pociąg z zakretnu nadjeżdżał. Porwana przez koła lokomotywy znalazła śmierć na miejscu.

==

Oszustwa z kolczykami.

Sprzedają metalowe kolczyki jako złote a czeskie szkiełka jako brylanty.

Lwowscy oszuści uliczni wzięli się na nowy sposób wyprowadzania w pole naiwnych ludzi i wygrywania na ich dobroduszości. Dotychczas pozbywali się metalowych zegarków, łańcuszków i pierścieniów, sprzedawanych jako złote, obecnie zmienili „towar“ i pozbywają się metalowych kolczyków ze szkiełkami czeskie, które podają jako złote z brylantami a gdy trafią na naiwnego człowieka — okradną go jeszcze w dodatku.

Pierwszy występ tego nowego typu oszustów wydarzył się w dniu wczorajszym na ul. Łukasieńskiego, gdzie

do przechodzącego tą ulicą Benziona Schera, pomocnika handlowego, niosącego pakunek do urzędu pocztowego, zbliżył się jakiś osobnik a pokazując mu „złote“ kolczyki zapytał go, gdzie znajduje się sklep złotnika. W czasie przygodnej rozmowy zbliżył się do nich jakiś drugi osobnik, w rzeczywistości spółnik owego oszusta, ogładnął kolczyki i oświadczył gotowość ich nabycia za cenę 700 zł., wskazaną przez właściciela.

Drugi ów osobnik dodał przytem, że nie posiada przy sobie pieniędzy i prosił Schera, by udał się po niego.

dzie do jego ojca, zamieszkałego przy ul. Legionów 3, a w zastaw pozostał mu pakunek. Naiwny Scher nie odmówił prośbie owego osobnika a pozostawiwszy pakunek, zawierający towary galanteryjne wartości 200 zł., udał się z kolczykami pod wskazanym adresem. — Gdy po chwili tknięty przeczuciem, iż sprawa traci oszustwem powrócił, nie zastał już obu osobników, oszustów ulicznych, którzy wraz z pakunkiem zniknęli bez śladu. Jak dowiadujemy się, policja jest już na tropie obu oszustów.

Katastrofalna burza w pow. zborowskim.

(Telef. od naszego korespondenta).

Zborów, 23 maja. (T). Dnia 20 bm. po poł. przeszła nad powiatem szalona burza z ulewą, która wyrządziła ogromne szkody na polach.

Ziemniaki i buraki zostały zupełnie przez ulewę zabrane, na oziminach i zbożach jarych woda wyżyłbiła rowy do pół metra głębokości. Drogi i tak z natury liche w wielu miejscach poprzerywane, mosty zupełnie zniszczone. Szkody w ziemiopłodach bardzo znaczne. Na folwarku w Pławicy spłonęła od pioruna stodoła.

Jednolity front wyborczy w Stanisławowie.

Stanisławów, 22 maja (Tel. wł.). W piątek z inicjatywy Organizacji Nar. odbyło się tutaj wielkie zebranie reprezentantów wszystkich zrzeszeń, instytucji, organizacji zawodowych, kulturalnych i politycznych (z wyjątkiem PPS, w sali Kasyina w liczbie przeszło 150 osób. Uchwalono utworzyć jednolity blok polski przy najbliższych wyborach do rady miejskiej, jedynie kilkugłowy Związek Napr. Rępltej przez usta swego świeżego członka dr. S. usunął się, mimo zaprzeczenia od wspólnej solidarnej akcji co spotkało się z jednomyślnym potępieniem wszystkich bez wyjątku zebranych osób.

3 Maja na prowincji.

Kuhajów. Banderja nasza udała się do Wołkowa, gdzie insze św. odprawił ks. Gieszczyński. O godz. 5 popołud. przemówił p. Tenerowicz, poczem młodzi odśpiewali pieśni. Na koniec odbyła się wspólna zabawa. Rusini udziału w obchodzie nie wzięli.

Rozwadow. Dnia 2 maja odbył się capstrzyk orkiestry kolejowej. Rano ruszył z zamiastem pochód do kościoła, gdzie kazanie wygłosił O. Ambroży, poczem nastąpiła defilada. „Sokół“ po raz pierwszy wystąpił z oddziałem przysposobienia wojskowego w pełnym uzbrojeniu. Wieczorem odbył się uroczysty wieczór ze słowem wstępnym prezesa Czarui, pieśni wykonał chór pod batutą p. Kłosa, orkiestra kolejowa grała pod batutą p. Gasztofta. Kółko amatorskie odegrało „Miłostki ułaskie“ pod kierunkiem p. Speidla.

Burakówka pow. Zaleszczyki. Msze św. odprawił ks. Myśliwy, poczem wygłosił kazanie; pochód ruszył pod Dole ludowy, gdzie przemówił p. Krokowski. Wieczorem odegrano „Bolszewik w Warszawie“ i „Gorzałkę“.

Kamionka Strumiłowa. Rano ruszył pochód organizacji do kościoła, gdzie nabożeństwo odprawił ks. Czyżek, kazanie wygłosił ks. Witkowski, poczem ruszył pochód. Na boisku szkolem przemówił prezes TSL. Kalitowski, pos. dr. Poznański, poczem nastąpiła defilada. Popołudniu odbył się koncert przed starostwem, a wieczorem uroczysty wieczór w Sokole. Również we wszystkich gminach powiatu odbył się uroczysty wieczór.

==

Sztuka i ekran.

Kino „Palace” — „Szalona księżniczka”. Wytw.: „Ellen-Richterfilm”, Berlin. — Reż.: Willy Wolf. — W rolach gł.: Ellen Richter i Jack Trevor.

Istnieje w literaturze francuskiej pewien typ powieści, które mimo podkładu sensacyjnego czyta się z dużą przyjemnością i zainteresowaniem. Są to przemiłe przygody dżentelmenawłamywacza Arsene Lupin’a, pełne francuskiego esprit i kobuzerskiej galanterii bohatera.

Ten typ powieści przypominał mi się, gdy oglądałem sympatycznego Jacka Trevora (znanego z filmu „Złoty motylek”) w ostatniej kreacji. Jego wytworność i szubieniczny humor czynią nawet jego podejrzaną afery sympatycznymi.

Film zainscenizowany bardzo zręcznie, odznacza się zajmującą akcją o dużym napięciu i — o dziwo — nader logicznymi i prawdziwie dowcipnymi napisami, trafnie podkreślającymi komizm poszczególnych scen.

Nadprogram (komedia „Ja i jaja”, wytw. ameryk. „Dragon Pict.”) jest tak typowo amerykańską i odznacza się takimi zaletami fotogenicznymi, że chętnie podałbym tu w całości jej streszczenie. Z oszczędności miejsca powiem tylko, że owo tak typowo kinowe widzialne obcowanie człowieka z materią — znalazło w niej pełne zastosowanie w groteskowych scenach walki bohatera o „kopę jaj”. Paradną jest scena, gdy motor samochodu wyślada stadko młodych... samochodziąt. St. II.

Z polskiego Towarzystwa Politechnicznego.

Poprzedniej środy wygłosił prof. Ignacy Drexler odczyt o „szerokości jezdni w ulicach miasta”. Po genezycznym wstępie, wywodzącym marnotrawstwo w stosowaniu jezdni zbyt szerokich, a wynikłych z tradycji obwodzenia placów i ulic wzdłuż frontów kamienic wąskimi chodnikami, oraz z obawy przed nieznanymi wymogami przyszłości, zalecił prelegent używania jezdni o szerokości 220 m. dla pasm najpodrzedniejszych (przejazd w jednym kierunku) o szerokości 460 m. dla wszystkich ulic spokojnych, mieszkaniowych, 600 i 700 m. dla ulic ruchliwych, 850 m. i 10 m. dla ulic tramwajowych, 12 m. dla głównych arterii komunikacyjnych w miastach wielkich.

Za stosowaniem jezdni jak najważniejszej przemawiała: względy oszczędności (przy powierzchni 800.000 m. kw. a 120 km. długości ulic czekających we Lwowie na trwałe urządzenie, osiągalne zwiększenie jezdni o 2 m. przedstawiłoby oszczędność około 18 milionów złotych) dalej wzgląd na bezpieczeństwo ludzi jadących i pieszych, które da się osiągnąć przez ograniczenie hałasu pojazdów po jezdni, potrzeba dostosowania się do nowych warunków ruchu, podniesienie estetyczne go wyglądu ulicy przez wprowadzenie w szerszej niż dotąd mierze trawników, deptaków drzewek.

Na zakończenie odczytu przedłożył prof. Drexler następujące tezy:

1. stosować jezdnie jak najważniejsze odpowiedzialne dzisiejszym potrzebom bez oglądania się na przyszłość.
2. jezdnie ma mieć stałą szerokość na znacznych długościach.
3. nie marnować jezdni sadzeniem drzew na niej i nieracjonalnymi odstępami szyn tramwajowych od krawężnika (tj. większymi niż 90 cm. a mniejszymi od 3 m.).
4. przy brukowaniu arterii głównych wrócić do kostek.
5. prowadzić najstaranniej konserwację jezdni.
6. ułożyć program brukowania na lat 10—20 w ten sposób, aby od rynku zataczać koła coraz większe, zabrukowywać ulice dojazdowe do ulic

brukowanych na długości około 80 m. W dyskusji, która się wywiązała nad tematem tak zajmującym, wzięli udział prezes dr. Rybicki, prof. dr. Wątor, inż. Biernacki, wiceprezydent dr. Stahl, rektor prof. dr. Nadolski, prof. dr. Matakiewicz, inż. Bratro.

Mówcy podkreślili ważność tematu

opracowanego przez prof. Drexlera, omówili szereg szczegółów i wyrazili życzenie, żeby postulat jezdni minimalnych, wypróbowany korzystnie na przykładach szeregu ulic lwowskich, stał się jak najrychlej popularny we wszystkich miastach i zdrojowskich polskich.

Listy z kraju.

□ **SĄDOWA WISZNIA.** Do czego dochodzi „ukraińska” bezczelność? Na podstawie par. 19 ust. prasowej odnośnie do notatki, umieszczonej w gazecie „Słowo Polskie” z dnia 11 marca 1927 p. t. Sądowa Wisznia. Do czego dochodzi „ukraińska” bezczelność? proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Słowa Polskiego” następującego sprostowania:

Nieprawdą jest twierdzenie autora notatki, że w r. 1924 Rada szkolna miejscowa w Dołhomociskach uchwała, aby dzieci obrządku rz. kat. pobierały naukę w szkole w języku polskim, — prawda jest natomiast, że szkoła polska dla dzieci obrządku rzym.-kat. w Dołhomociskach istniała już od roku 1908 do 1 czerwca 1921 r. jako szkoła T. S. I., zaś od 1921 r. na podstawie (uchwały) reskryptu Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego — została zorganizowana na

jednoklasową szkołę powszechną z polskim językiem nauczania. Prawda jest, że w Dołhomociskach odbyło się w r. 1924 posiedzenie Rady szkolnej miejscowej, lecz na tem posiedzeniu uchwalono zmianę języka wykładowego ruskiego na język polski w istniejącej tam drugiej szkole z ruskim językiem wykładowym.

Niezgodna z prawdą jest cała dalsza treść notatki, mówiąca o borytelstwie nauczyciela Stachowicza, a prawdą jest, że żli ludzie — mając osobistą anse do Stachowicza, starali się szkodzić mu: skarżyli go do sądów i robili doniesienia do władz szkolnych, jak również prawdą jest, że tak Urząd Dyscyplinarny, jako też Sąd obwodowy uznał doniesienia za kłamliwe, uwalniając Stachowicza od winy i kary.

Stachowicz Jan.

—@—

Sport.

III. Narodowe zawody strzeleckie w Toruniu.

W dniach 14 i 15 maja odbyły się na wojskowej strzelnicy w Toruniu III. Nar. zawody strzeleckie, które dały nast. wyniki:

Strzelanie z broni długiej wojskowej o mistrzostwo Polski na 300 mtr. przyniosło nowy rekord polski. Rekord dawny został pobity przez 10-ciu i wyrównany przez -ch strzelców. Mistrzem Polski został por. Zaleski — 207 pkt., 2) Por. Wieliczko 201 pkt. 3) Por. Borzemski 200 pkt.

Strzelanie z broni długiej wojskowej na 200 mtr. przyniosło niezwykle zaciętą walkę, w rezultacie której 10-ciu zawodników wystrzeliło maksimum 10 punktów. Po dodatkowym rozstrzelaniu, nagrodę zdobył por. Nowicki. 2) Kpt. Zych, 3) Kpt. Berg.

W strzelaniu o nagrodę przechodnią Związku Strzeleckiego dla zespołów pierwsze miejsce po raz drugi zdobył zespół Lwowa w składzie: Por. Borzemski, Por. Romańczyk, Kadet Gutowski — 222 pkt. Drugie miejsce Warszawa 218 punktów, trzeci Toruń — Rndak 217 pkt.

W strzelaniu z broni długiej dowolnej na 200 mtr. na 100 punktów możliwych — 74 pkt. zdobył por. Zaleski. 2) Por. Laskowski 69 pkt. 3) Biederman 68 pkt.

W strzelaniu z broni długiej dowolnej o mistrzostwo m. Torunia: 1) Plut. Łaciak 84 pkt. 2) Pplk. Gabriel — 82 pkt. 3) Por. Dziadzik 82 pkt.

W strzelaniu przedolimpijskiem na

400 mtr. Został wyrównany rekord polski wynoszący 45 punktów na 50 możliwych. 1) Mjr. Stawarz 45 pkt. 2) Por. Romańczyk 44 pkt. 3) Por. Łyczkowski 44 pkt.

W strzelaniu z broni krótkiej wojskowej o mistrzostwo Polski na 20 metrów. 1) Por. Millehr 99 punktów. 2) Por. Tymiański 98 pkt. 3) Chor. Faferek 92 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski z broni krótkiej dowolnej na 50 mtr. tytuł mistrza: 1) Kpt. Lewiński 435 pkt. nowy rekord Polski. 2) Por. Borzemski 424. 3) Mjr. Stawarz 413.

W strzelaniu z broni krótkiej dowolnej do sylwetek z odległości 25 mtr. (Zawody Przedolimpijskie) rekord został pobity przez 5-ciu zawodników i wyrównany przez drugich 5-ciu. Zwyciężył po dodatkowym rozstrzelaniu por. Podolski, osiągając maksymalną możliwą ilość 18 pkt. 2) P. Onyszkiewicz 18 pkt. 3) P. Drohojowski 17 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski z broni małokalibrowej dla seniorów na 50 mtr.: 1) P. Rutecki 387 pkt. na 400 możliwych nowy rekord polski. 2) Por. Podolski 375 pkt. 3) Por. Wieliczko 373 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski z broni małokalibrowej dla pań na dystansie 50 mtr. 1) P. Radlička 145 pkt. 2) Bernacikówna 143 pkt. 3) Tabędzka 138 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski

z broni małokalibrowej dla juniorów na dystansie 25 mtr. 1) P. Halaża z 373 pkt. na 400 możliwych. 2) P. Ostowicz 341 pkt. 3) P. Weidlich 329 pkt.

W strzelaniu myśliwskim o mistrzostwo Polski do jelenia na dystansie 100 mtr. pierwsze miejsce kpt. Kozar 24 pkt. na 25 możliwych rekord wyrównany. 2) Kpt. Grabowski 22 pkt. 3) P. Berezniński.

W strzelaniu myśliwskim do jelenia na dystansie 100 mtr. strzał podwójny rekord polski pobiło 4-ch zawodników: 1) Por. Kurowski 33 pkt. 2) P. Pawłowski 31 pkt. 3) Kpt. Kosowski 30 pkt.

W strzelaniu o mistrzostwo Polski do rzutków pierwsze miejsce pplk. Wecki 9 pkt. na 10 możliwych. 2) Płóczak 8 pkt. 3) Kryskiewicz 8 pkt.

O zawodach tych, ich organizacji, ich stronie technicznej naoczni świadkowie, bo uczestnicy taki sąd wydali: Organizacja strzelań myśliwskich zupełnie zawiodła; dość podać do wiadomości fakt, iż jelenia nosił na długiej żerdzi, ukryty w rowie, żołnierz; wobec tego jelen ten „stawał raz dęba”, to znowu tył pokazywał a komorę chował, raz — gdy się „zaczęły”, to szedł wolno lub przystawał, to znowu „galopował” — ot humoraska.

Obsługa niżej krytyki a pokazywanie wyników w strzelaniu Torunia na 200 mtr. wskaźnikami wielkości pola czarnego dezorientowało zawodników.

Z „Mauresów” strzelano amunicją niejednolitą, zaś broń precyzyjną, jaką są „Larseny”, dano z połamanymi iglicami i zardzewiałymi zamkami.

Tydzień przed zawodami przyjechało do Torunia kilku strzelców cywilnych, by trenować do celów ruchomych (jelen, rzutki). Nie mając do czego strzelać, stracili tylko czas i pieniądze; komitet nie przywiązywał żadnej wagi do strzelania myśliwskiego, ignorując zawodników cywilnych i harcerzy. Oficjalnie też ogłoszono, jako rekord, wynik strzelania do jelenia pojedynczego — punktów 33, a tymczasem we Lwowie w zawodach eliminacyjnych zrobiono 37 p. więc co jest właściwie rekordem?

Kapitałnie przedstawiało się też strzelanie do rzutków; jednym puszczano świecę, drugim znowu szczury, zabroniono też strzelać strumem, cieńszym jak 2.75 mm.

Po ukończonych zawodach Komisja kwalifikacyjna ustaliła skład drużyny, która wyjechała już na zawody międzynarodowe do Rzymu. Reprezentacja Polski została ustalona w sposób następujący: Por. Zaleski, por. Wieliczko, por. Borzemski, por. Narchewa, kpt. Lewiński, pplk. Gabriel, kpt. Gościelwicz. Strzelcy polscy będą brali udział w strzelaniu z broni długiej wojskowej i dowolnej oraz w strzelaniu z broni krótkiej. Wobec niewykwipowania tej drużyny w odpowiednią broń i amunicję, wątpimy, byśmy z honorem z tych zawodów wyszli.

—@—

Najbliższy czwartek przyniesie nam dwa ważne wyniki ligowe. Pogoń jedzie do Torunia, gdzie spotka się z TKS-em, jedną z najbardziej niebezpiecznych drużyn na swym terenie, Czarni zaś spotkają się z Hasmonem.

Sekcja kolarska LKS „Pogoń” rozwija się coraz piękniej; przekroczyła już liczbę 100 członków, a ostatniej niedzieli odbyła dalszą wycieczkę do Lubienia Wielkiego i Uherzec Niezab. za Gródkiem Jagiel. W wycieczce, która wyruszyła o 7-ej rano ze Lwowa, wzięło udział 26 kolarzy i 1 kolarza pod przewodnictwem kpt. Ignatowicza. Z Lubienia silniejsi pojechali do Uherzec, gdzie zostali gościnnie przyjęci przez p. Suchorzewskich. Wróćmy wieczorem zdrowo i wesoło. W gronie uczestników przeważa młodzież szkół średnich, która powinna gnać się do takich wycieczek turystycznych, celem poznawania okolic Lwowa. Na Zielone świątki jest w projekcie trzydniowa wycieczka w Karpaty.

Małopolski Klub Motocyklowy odbył w niedzielę wycieczkę do Mikołajowa w ilości 12 maszyn pod przewodnictwem kpt. Loteczki.

Wycieczka kolarska Pogoni odbędzie się w czwartek 26 bm. bm. do Szkl. Godzinę odjazdu i punkt zborny podamy jutro.

NEKROLOGJA.



W pierwszą rocznicę śmierci śp.

MARJI TRAPPOWEJ

żony przemysłowca na Wolance

odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

w kościele parafialnym na Wolance w dniu 27. maja br. o godzinie 9-tej rano.

5244

Trapp z rodziną.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Wystawy powszechne, a cele państwowe.

Wystaw powszechnych, tak między narodowych, jak i krajowych, nie można oceniać jedynie miarą ich finansowego powodzenia lub udziału i zadowolenia poszczególnych wystawców oraz frekwencji zwiedzających. Znaczenie wystaw ocenia się inną miarą, o wiele szerszą.

Doceniały rolę wystaw wszystkie narody, urządzające je u siebie i z odpowiednim przygotowaniem i poczuciem odpowiedzialności wobec historii przystępowały do ich organizowania. Pragnąc przedstawić motywy i cele, które skłaniały i pobudzały poszczególne państwa do organizowania wystaw, ograniczymy się tylko do tych z nich, które były pierwszymi w danym państwie, jako wystawy ogólnokrajowe, lub międzynarodowe, oraz do najważniejszych wystaw wogóle.

Wystawę krajową Paryską 1798 r. jako pierwszą powszechną wystawę francuską, scharakteryzował w następujący sposób Minister Spraw Wewnętrznych Fr. de Neufchâteau, inicjator i organizator tej wystawy, w sprawozdaniu swemu do departamentalnych władz francuskich:

„Wystawa nie była zbyt liczna (zaledwie 110 wystawców — przyp. autora), ale była to pierwsza kampania, i wypadek ten jest zabójczy dla przemysłu angielskiego. Nasze wyroby są arsenalem skąd winna iść broń, najbardziej dotkliwa, na państwo brytyjskie”.

50 lat później liberalistyczna Anglia poszła inną drogą, organizując w roku 1851 pierwszą powszechną wystawę w Londynie, i otwierając przemysłowi całego świata wrota dla spróbowania sił na arenie światowej konkurencji.

W czasie tym Francja, mająca już po za sobą dość bogatą historię wystaw krajowych, powszechnych i specjalnych, przez dłuższy czas obawiała się dopuścić do kraju towary zagraniczne, pomimo że głosy za wystawą międzynarodową zaczęły się odzywać coraz to częściej, szczególnie wśród sfer o tendencjach socjalistycznych, proponujących zbliżenie się kulturalne i gospodarcze narodów. W sferach tych myślano o wystawach międzynarodowych już od roku 1833, a w roku 1849 zdecydował się na międzynarodową wystawę rząd francuski, występując nawet z własną inicjatywą. Próby te jednak z powodu przeciwwstawienia się kół gospodarczych francuskich, obawiających się zagranicznej konkurencji, speliły na niczem i była to Anglia, której w udziale przypadło rozpocząć jako pierwszej, nową arę wystaw międzynarodowych.

Wystawę Londyńską 1851 r. uważać można, jako jeden z ważniejszych momentów w historii cywilizacji świata i jako wyraz zwycięstwa idei liberalizmu gospodarczego.

Przy zdecydowaniu się na uczynienie z Wystawy Londyńskiej kilkuniesięczonego międzynarodowego emporium dla porównania sił ludzkich, intelektów oraz zasobów i gatunków surowców i wyprodukowanych wyrobów, Anglia miała cel praktyczny, dobrze obmyślany, i wytkniętą ideę do kładnie przepracowaną przez angielskich ekonomistów i meżów stanu. Anglia zmobilizowała swych uczonych, teoretyków oraz praktyków — z życia gospodarczego angielskiego do badania i studiowania Wystawy, mającej umożliwić zapoznanie się z wszechświatowym stanem sprawców i produktów warunkami jej wytwarzania oraz jej potrzebami. Była to pierwsza sposobność tego rodzaju, a chłodny umysł angielski wyliczył, że ryzyko opanowania rynku angielskiego, przez towar zagraniczny jest o wiele mniejsze od odgrywania się w

przyszłości, nawet niedalekiej, możliwości ekspansji swych wyrobów na cały świat. Anglia w obliczeniach swych nie pomyliła się!

Charakter międzynarodowy wystaw paryskich 1855, 1867, 1878, 1889 i 1900 roku był dowodem, z jednej strony, o władnięcia całej Europy nowym prądem liberalizmu gospodarczego, w tem również i Francji, z drugiej zaś strony wpływał z pragnienia Francji utrzymania Paryża, jako „stolicy świata”, potężnie promieniującej intelektem i koncentrującej w sobie wszystkie nici polityki międzynarodowej i interesów gospodarczych.

Udało się to Francji i Paryżowi w zupełności!

Charakterystyczną była wystawa francuska 1891 r. w Moskwie urządzona kosztem rządu francuskiego. Miała ona na celu umożliwienie ekspansji gospod. Francji w Rosji i jaknajszerszej jej eksploatacji. Zaangażowała nie się Francji w uprzemysłowienie Rosji w wysokości kilkudziesięciu miliardów franków w złocie było jak gdyby późniejszym uwiecznieniem jej celów i dowodem skuteczności wystawy.

Również Wielkobrytyjskiej Wystawie w Wembley 1924/25, pomyślanej w zasadzie jako stałej corocznej wystawie „Kraju — kolonialnej” o charakterze międzynarodowym, przyswiecał doniosły cel, odnoszący się do samego bytu Imperium brytyjskiego i jego dalszego prosperowania.

Zastraszające rozmiary bezrobocia w Anglii, dochodzące do 2 mil. ludzi, nadprodukcja towarów, które szły przed wojną w wielkich ilościach do kolonii i dominionów, a które po wojnie zaczęto wyrugowywać przez przemysł samych kolonii, jak n. p. w Indiach, ujawniające się od czasu do czasu tu i ówdzie, prądy separatystyczne pewnych części Imperium (potwierdził to późniejszy zjazd premierów dominionów angielskich w roku 1926) i cichy bojkot towarów angielskich, jak n. p. na szeroką skalę przeprowadzany przez Ghandiego również w Indiach — wszystko to wymagało zastanowienia się nad sytuacją i wyszukania środków, zaradzających niebezpiecznym obserwowanym objawom. Środkiem tym miała być Wielkobrytyjska stała wystawa w Wembley. Hasiem dnia i wystawy stało się „kupujmy u swoich” i „British goods are the best”, co w praktycznym zastosowaniu miało znaczyć, że wyprodukowane towary winny iść z Anglii do kolonii i dominionów, a surowca mają dostarczyć te ostatnie macierzy angielskiej, by tenże w wy-

kończonej formie powrócił znów do swych starych miejsc. Idea samowystarczalności była propagowana w ten sposób w swym najszerszym znaczeniu. Wystawa w Wembley nie spełniła jednak swego głównego zadania, to jest konsolidacji wszystkich części Imperium brytyjskiego i po 2 latach istnienia została zamknięta, a budżet zakończony olbrzymim, bo sięgającym 2 mil. £. deficytem. Wystawa w Wembley była może pierwszym zjawiskiem, które otworzyło oczy Anglii na stan rzeczy, stając się równocześnie groźnym memento na przyszłość, dla całego Imperium Brytyjskiego.

Jakim głównym celem ma służyć Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu 1929 r.?

Wystawa Krajowa 1929 r. będzie jak wiadomo, pierwszą w historii naszego narodu ogólnopolską wystawą powszechną. Ma być urządzona przytem z okazji dziesięciolecia niepodległego bytu Państwa Polskiego i ma zobrazować nasz cały dorobek kulturalny i gospodarczy i to nie tylko z okresu dziesięcioletniego niepodległego bytu Polski, lecz i sięgając retrospektywnie wstecz, kiedy praca, bogactwa i intelekt narodu polskiego były rozczłonkowane lub też występowały pod mianem zaborców. Odczuwały ten smutny, prawie tragiczny stan, będący obrazem niesprawiedliwości ludzkiej, pokolenia owoczesne a B. Bolesławita, znany powieściopisarz i publicysta, w następujący sposób oddaje swe refleksje na temat międzynarodowej wystawy paryskiej 1867 roku opisując w swych „Rachunkach” 1867 rok w dziele „Polska na wystawie w Paryżu 1867” o udziale Polski:

„Ileż to arcydzieł, podpisanych przez obcych, uznanych innym narodem, nymist i dłoń naszą wykonały... Ile nazwisk polskich z dalekich krańców świata odzywało się jakby echem... Poświadczają, żeśmy nie zginęli jeszcze”. Wystawę płodów, kopali i kruszców Rzeczypospolitej chilijskiej urządził J. Domejko, egipską, tak stośunkowo świetną, Edmunda Chojeckiego, praca bezimienna polskich dłoni przychodziła z Syberji, w postaci rudy, złanej potem naszym, z Ameryki Południowej naukowa klasyfikacja, z Turcji marmury Pandermy, z Francji przedza i mnożstwo innych wyrobów — któż zliczy?

Śmiało zareczyć można, że gdybyśmy byli mogli, to co było naszym wydziałem i ukazać osobno — Polska światnie a zdumiewająco byłaby światu przedstawiła. (Nawiasem dodajemy, że wystawa paryska 1867 r. skupiła 317 wystawców polskich z których 117 zo stało nagrodzonych). Słowa powyższe były jakgdyby głosem protestu prze-

civko odebraniu naszej niezależności politycznej, oraz tęsknotą do wystaw własnych, czysto polskich, gdzie w pełni i pod właściwym mianem cała nasza kultura i zdobycz wystąpić może.

Polska przez Wystawę Powszechną 1929 r. ma również wielkie zadanie do spełnienia, pomimo krajowego charakteru Wystawy.

Określić je można w dwóch kierunkach: propagandy Polski, jako mocarstwowego państwa, w najszerszym słowem tego znaczeniu oraz konsolidacji sił emigracji polskiej zagranicą, rozprószonej i nie skoordynowanych dotychczas.

Państwo Polskie, jako państwo młode, okrażone ze wszech stron brakiem zaufania, ma możliwość na Wystawie 1929 roku pokazać się w najlepszym świetle wobec całej zagranicy. Wykazanie postępu pracy i chociażby tylko podążenia za innymi w pogoni za materialnymi i intelektualnymi zdobyczami, opartymi o kapitalistyczny ustrój gospodarowania, brak ten zaufania może rozprószyć i spowodować nową erę stosunków międzynarodowych z Polską. Odnosi się to zarówno do naszej pracy i perspektyw gospodarczych, jak i ogólnych dążeń politycznych, które w myśl ducha czasu winny iść w kierunku pokojowej kollaboracji z innymi narodami. Ta droga możemy podnieść zaufanie zagranicy do nas, a to nie tylko z tytułu sentymentu ku Polsce i jej bohaterstwu przeszłości, ale i z powodu jej realnej, silnej rzeczywistości.

Bardzo doniosłym celem wystawy 1929 r. może i winno być również skonsolidowanie się sił polskiej emigracji za granicą i bliższy kontakt i zapoznanie się z macierzą. Chodzi tutaj w pierwszej mierze o 4 mil. wychodźstwa w Stanach Zjednoczonych, stanowiące nie tylko siłę moralną i materialną, dotychczas prawie jeszcze zupełnie niewykorzystaną w stosunkach z Macierzą. Jest to jedno z naszych zaniebań, do naprawienia którego Wystawa 1929 r. nastręcza najlepszą okazję. Spodziewać się należy, że dopomoga w organizowaniu działań emigracji polskiej te same czynniki polskie, które powzięły tak doniosłą myśl urządzenia pierwszego zjazdu zagranicznej emigracji polskiej w kraju macierzystym. W interesie ogólnym byłoby urządzenie tego zjazdu w r. 1929, kiedy obie te manifestacje polskie znalazłyby mogły najkorzystniejsze rozwiązanie i wykonanie praktyczne swych programów. Oraz najlepszą atmosferę psychiczną, wśród całego narodu polskiego, spotykającego się na wystawie i przyzywającego ze wszystkich zakątków świata i kraju, dla poznania samych siebie, dla nabrania otuchy i rozpędu do pracy na arenie międzynarodowej i dla pokazania obcom, że żyjemy i pracujemy, że żyjemy i pracujemy i że żyć i pracować będziemy! Kao.

Fatalna polityka zbożowa.

Senator Rotenstreich omawia w Hajncie z dnia 20 maja sytuację wytworzoną na międzynarodowym rynku zbożowym w związku z brakiem zboża w Polsce.

Autor stwierdza, że giełda zbożowa w Berlinie dotychczas nie odgrywała większej roli, stała się poważnym czynnikiem w handlu wymiennym zbożem na skutek sytuacji w Polsce. Berlin nabywa zboże dla Polski w Ameryce Jeżeli 100 kilo pszenicy kosztuje w Chicago 48 złotych, to płaciłszy za nie w Berlinie 64 zł. Również przepłacany 12 złotych na 100 kg. żyta, pochodzenia amerykańskiego, a nabytego w Berlinie. Berlińscy kupcy zbożowi stali się więc nabywcami zboża dla Polski, które nadchodzi do nas przez port hamburski, a koleje niemieckie zarabiają na tym transporcie. Polska prowadzi z Niemcami wojnę

celną, a wiele naszych produktów nie dochodzi do Niemiec. Agrariusze niemieccy przeciwni układowi z Polską wskazują ostatnio na nasz katastrofalny brak zboża, jako na słusność swego stanowiska.

We wrześniu roku zeszłego wywieźliśmy zagranicę 12500 wagonów żyta, około 2000 wagonów pszenicy, 1400 owsa i 9500 wagonów jęczmienia po b. niskich cenach, o 100 proc. niżej, niż płacimy obecnie zagranicą. Każdy wiedział, że nie posiadamy nadmiaru zboża dla eksportu. Obecnie robimy wrażenie biedaka, który złam sprzedaż płaszcza letni, aby nabyć palto zimowe. Prowadziliśmy gospodarkę lekomyślną. Najwyższy to już czas aby rząd poświęcił więcej uwagi problemowi zbożowemu, aby przeciwdziałać powtórzeniu się braku zboża.

Przed jesienią musi rząd opracować plan zaopatrzenia kraju w zboże, musi to uczynić szybko, gdyż jest niemal pewne, że w nadchodzącym roku również nie będziemy mieli wiele zboża.

Główny okres eksportowy zboża z Polski, to miesiące październik, listopad i grudzień, kiedy zboże jest bardzo tanie. Eksportujemy wtedy wiele, gdyż w tym okresie przypada płatność podatków, a gospodarstwo rolne odczuwa wtedy brak pieniędzy. Minister skarbu jest zadowolony z napływu podatków, minister przemysłu i handlu cieszy się z aktywności bilansu, ale nikt nie myśli o tem, co będzie z wiosną. W innych krajach nie dopuszczają do wyprzedzania zapasów zbożowych jesienią, finansuje się tam zapasy zbożowe. My tego nie czynimy, bo nie mamy pieniędzy, jest niemal wykluczone, abyśmy mogli jesie-

nią przeprowadzić inną politykę przy zaopatrywaniu kraju w zboże.

Do nowego urodzaju będziemy importowali jeszcze znaczne ilości zboża. Zapłacimy za nie dwa razy tyle, ileśmy otrzymali za eksport. Ucierpi na tem nie tylko nasz bilans handlowy, rezerwy dewiz, ale też ludność, która będzie musiała drożej płacić za chleb. Drożyzna wywoła szereg strajków, urzędnicy będą się domagać nowych podwyżek, gdyż jest rzeczą wykluczoną, aby urzędnicy i robotnicy mogli podobać z poborów drożyznie. Fałszywa, krótkowzroczna polityka zbożowa jest niebezpieczeństwem dla naszego bilansu handlowego i płatniczego, dla budżetu państwowego. Może ona zachwiać spokojem w kraju. Ciężkie miesiące czekają obecnie rząd, któremu nie wolno tylko myśleć o dniu dzisiejszym, ale który powinien opracować jasny plan na przyszłość, aby nie pozwolić na powtórzenie się obecnego zjawiska. Rząd powinien przedewszystkiem zapewnić krajowi własne zapotrzebowanie zboża, a dopiero potem myśleć o eksporcie. Taki jest sens moralny obecnego braku zboża w Polsce (VIP).

Kronika gospodarcza.

„Rolnika Ekonomisty“ organu Związku Polskich Organizacji Rolniczych wyszedł z druku nr. 10 pod kierownictwem p. J. Gościńskiego i redakcją p. Augusta Iwanickiego. Numer zawiera w treści artykuły: K. Fudakowski: „Rok jubileuszowy CTR.“, prof. dra E. Laura: „Postulaty rolnictwa w związku z Międzynarodową konferencją ekonomiczną w Genewie i W. Krzywickiego pt. „Cele i metody różniczkowania taryf celnych“. W dalszym ciągu znajdujemy sprawozdanie z działalności Związku Pol. Organizacji Rolniczych i artykuł p. A. C. w formie korespondencji z Litwy Kowieńskiej pt. „Handel i przemysł drzewny oraz stan gospodarstwa leśnego na Litwie Kowieńskiej“. Kronika krajowa zawiera aktualne wiadomości z dziedziny finansów i kredytu, podatków, ustawodawstwa, polityki handlowej, przemysłu rolnego, statystyki i wiadomości różnych; kronika zagraniczna — informacje z Czechosłowacji, Finlandii, Niemiec, Rumunii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier i ZSSR. W „Przeglądzie piśmiennictwa“ znajdujemy omówienie ciekawszych artykułów z dziedziny rolniczo-ekonomicznych zagadnień drukowanych zarówno w prasie krajowej, jak i zagranicznej; w dziale „Recenzje i sprawozdania“ — recenzję książki dra Felicjana Dembińskiego pt. „Polska a międzynarodowy rynek zbożowy“ i pracy prof. dra Fr. Hayduka pt. „Warum kann die Landwirtschaft des armen Bodens auf die Kartoffelbrennerei nicht verzichten?“.

„Przegląd Gospodarczy“. Wyszedł z druku zeszyt 10 z dnia 15 bm. „Przeglądu Gospodarczego“, zawierający następującą treść: „Przegląd sytuacji“ — H. T., „Stosunki polsko-gdańskie“ — J. Jewełowski, „Polska a Gdańsk“ — prof. L. Noe, „Preliminarz budżetowy W. M. Gdańska na r. 1927-28“ — A. Pepeczek, „Próba obliczenia zużycia żelaza w Polsce“ — inż. W. Kuczewski, „Stabilizacja złotego“ — J. Kernbaum, „Polska a tymczasowy traktat handlowy francusko-niemiecki“ Z. M., „Reforma taryf celnych we Francji“ — S. Fr. Kr., „Reforma ustroju pracy we Włoszech“ — J. B. Pozatem zeszyt zawiera: Kronikę krajową i zagraniczną, Rynek pieniężny, Rynki towarowe, Z żalobnej karty i Przegląd prasy.

„Wiadomości Statystyczne“. Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się zeszyt 8 „Wiadomości Statystycznych“. Na bogatą treść zeszytu, obejmującą całokształt bieżących danych z zakresu statystyki gospodarczej złożyły się między innymi: Stan zasiewów ozimych. Produkcja górniczo-hutnicza oraz produkcja cukru w kampanii 1926—27. Handel zagraniczny Polski za miesiąc marzec oraz handel z poszczególnymi krajami w miesiącu lutym br. Ruch statków w porcie gdańskim. Ceny hurtowe żywności i artykułów przemysłowych. Ceny zbóż krajowe i zagraniczne. Przegląd międzynarodowy wskaźników kosztów utrzymania i kosztów żywności. Bezrobocie w Polsce i zagranicą. Zatrudnienie i stan zamówień w niektórych rodzajach przemysłu przetwórczego. Kursy dewiz, papierów procentowych i akcji na giełdzie warszawskiej. Wydatki i dochody ministerstwa poczt i telegrafów. Pozatem treści zeszytu dopełniają zestawienia dobitnie charakteryzujące działalność powiatowych związków komunalnych, które obejmują wydatki i dochody powiatowych związków komunalnych województw centralnych w 1925 roku dla całej Polski za lata 1924 i 1925 w liczbach bezwzględnych i w

względne, oraz obciążenie i wydatki na 1-go mieszkańca.

„Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej“ miesięcznik. Ukazał się zeszyt 1 miesięcznika „Handlu zagranicznego“, zawierający dane dotyczące obrotu towarowego Polski w miesiącu styczniu 1927 r. Klasyfikacja towarów dostosowana do wymagań sfer interesujących się obrotami naszego handlu zagranicznego pozwala na rozległe wykorzystanie danych dla celów praktycznych i teoretycznych. Przytem dodać należy, iż od roku bieżącego Główny Urząd Statystyczny wprowadził do miesięcznika przy nazwach poszczególnych towarów również i odpowiadające im pozycje taryfy celnej według stanu z dn. 1 stycznia 1927 r. powiększając przez to znacznie praktyczną wartość tego wydawnictwa.

Z giełdy.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.) Kursy dewiz nie uległy większym zmianom. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski z drobnym udziałem banków prywatnych. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych 8.92 i pół. Za rubla złotego chciano płacić 4.60 bez oddawców. Akcje słabiej.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.) Londyn 43.50, Berlin 46.85—47.25, Berlin (wyplaty na Warszawie) 47.01—47.21, Gdańsk 57.63—57.77, Gdańsk (wyplaty na Warszawie) 57.55—57.72, Wiedeń (czeki) 79.26—79.54, Wiedeń (banknoty) 79.16—79.56, Zurych 58.10, Paryż 378.12.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 23 maja. Na rynku pieniężnym brak złotych, wskutek czego dłużej realizacja efektywnych dolarów, których kurs obniżył się dziś z tego powodu na zł. 8.91 przy tendencji słabej, a przejściowo nawet nieco niżej.

Giełda walutowo-dewizowa bezczynna. Ofiarowano dewizy na Zurych, Wiedeń, Paryż i Berlin bez chętnych odbiorców.

Bank Polski płacił: efektywne dolary zł. 8.89, Nowy Jork zł. 8.91, Londyn zł. 43.33, Zurych zł. 171.62, Mediolan zł. 48.50, Amsterdam zł. 357.10, Oslo zł. 230.30, Gdańsk 172.62.

Obliczeniowy kurs 100 złotych w złocie na dzień dzisiejszy określony został na 172.30.

Na rynku akcyjnym tendencja niejedno-

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.) Bank Przemysłowców 3.25, Wytwórnia chemiczna 1.20, Browar w Krotoszynie 33.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa 23. maja. (Tel. wł.) Londyn 4.85 i jedenaście szesnastych, Paryż 3.91 i trzy czwarte. Bruksela 13.89 i pół, Rzym 5.47 i pół Madryt 17.57, Berno 19.23 i trzy czwarte.

ZBOŻE.

23 maja 1927.

Na targu duże zaofiarowanie w pszenicy przy zupełnym braku zainteresowania, wobec czego cena zniżkuje. Żyto doborowej jakości poszukiwane przy stosunkowo odpowiedniej podaży i utrzymanych cenach. Zainteresowanie dla owsa przedniej jakości przy braku krajowej proveniencji, oferty przeważnie zagraniczne. Tendencja zniżkowa. — Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica krajowa dworska 56—57, pszenica krajowa zbiorowa 54.25—55.25, żyto małopolskie bez gwiazdek 47.75—48.75, żyto 660 gr. 46.50, jęczmień małopolski browarniany 42.50—43.50, jęczmień małopolski przemysłowy 40.50—41.50, jęczmień małopolski pastewny 37—38, owies małopolski 39—40.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 23 maja. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 23 bm.: Zachmurzenie zmienne, malejące, gdzieniegdzie przelotne opady, lekkie ochłodzenie. Słabe wiatry z kierunków zachodnich.

lita, kursy przeważnie osłabiły się wskutek zwiększonej realizacji, nsposobienie bezochotne, nastroj ospały.

Notowano: 4 i pół proc. listy zastawne Banku Kraj. zł. 57, Przemysłowy 0.24, Chodorów 145, 146, Gazy wsch. 31, Cmiełow 0.36, 0.38, Gazolina 39, Nitrat 0.40, Oikos 68.00, PTB. 0.62, 0.60, Siersza gór. 6.75, Tesp 31.50, Zieleniewski 23, 22.50, 22.25, listy zast. przedwojenne Banku Krajowego dol. 6.40 za nom. 1000 koron.

Z niekotowanych notowano: Elektrosan 6 gr., Przeworsk 325 i 330 zł., Gazy zachodnie 1.75, Cegielski markowy 80 gr., złotowy 42.50 zł., Szkło 2.00 zł., Jaworzno 23.85, 23.80, 23.75, Schoen 80 zł., Len 30 gr., Bank Polski 153.00 zł., dolarówki 54.00 złotych.

Kursy				Akcje kotowane			Akcje niekotowane		
Dywidenda w zł.	Kapitał w tys. zł.	Wartość nominalna w zł.	Kurs szacunkowy z 31. XII 1926		23 maja	20 maja	19 maja		
4-00	5.000	100	0-66	Bank Hipoteczny	—	125—130	—	Cegielski	42-50
—	6.000	100	0-12—0-13	Bank Przemysłow.	0-24	0-24	—	Elektrosan	0-06
—	3.000	—	0-03	Bank Ziem. kred.	—	—	—	Foresta	0-35
1-00	—	100	103-00	Browary	—	—	—	Gazy Zachodnie	1-75
10-40	6.250	100	101-00-103-00	Chodorów	145-00-146-00	146-00	146-25	Gazociąg	0-40
0-50	3.000	—	4-60	Chybie	—	0-95	—	Jaworzno (po 25)	25-50—23-70
—	900	10	0-27	Cmielów	0-36—0-38	0-38	—	Len	0-20
—	—	—	2-00—2-10	Lokomotywy	—	1-95	2-05	Lesienice	—
4-00	1.800	20	0-15	Gafota	—	—	—	Olkus	0-85
—	220	—	23-50	Gazolina	39-00	38-25—39-00	—	Pol. Przem. Naft.	—
—	2.000	100	17-20	Gazy Wschodnie	31-00	—	31-50	Przeworsk okaz.	325-00-330-00
0-05	—	—	17-00	Górka	—	50-25	—	Przeworsk imien.	—
—	2.625	—	0-48	Niemojowski	—	—	—	Radiowik	—
0-04	1.500	10	33-00	Oikos	—	—	68-00	Schoen	—
0-02	750	25	0-28	Parowozy	0-83—0-84	0-80	—	Bank Polski	—
—	—	—	1-10	Pezet	—	—	—	Pol. Przem. Naft.	—
—	500	—	0-20	Polisk	3-75	3-95—3-85	—		
—	—	—	0-35	Polska nafta	—	—	—		
2-50	5-000	25	17-25	Rakszawa	—	—	—		
2-00	7.500	100	11-50	Siersza gór.	—	—	—		
—	—	—	49-25—49-50	Tespy	31-50	32-00	32-50—32-25		
—	—	—	—	Zieleniewski	23-00—22-25	23-25	23-50—23-75		
—	—	—	—	5% państw. poz. kon.	—	63-50—64-00	66-75		

Dolar ef. w prywatnych obrotach: zł. 8-91.

KURSA PŁACENIA BANKU POLSKIEGO

Lwów 23 maja 1927.			
Waluty i dawizy:			
Dolar amer.	zł. 8.89	Lw. wloski	zł. 48-50
Nowy Jork	8.91	Guld. hol.	357-10
Dolar kan.	8.91	Kor. czeski	26-44
Funt ang.	43.31	szwedz.	238-15
Fr. szwajc.	171.62	duńska	257-50
Fr. franc.	34.88	norw.	23-50
Fr. belg.	24.75	Syl. austr.	125-49
Marka niem.	zł. 111-00		
Złoty i oł:			
Gram złota	zł. 5-93	Kor. austr.	zł. 1-80
Dolar	8-91	skand.	2-38
Dukat	20-38	Marka niem.	2-12
Guld. hol.	3-58	Rubei	4-56
Fuat ang.	43-36	Fr. un. iac.	1-72
Funt turecki	zł. 39-16		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 maja 1927. (Pa)			
Dolary ameryk.	8-92	8-91	8-96
Sztokholm	—	—	—
Belgia	—	—	—
Belgrad	—	—	—
Belaruss	—	—	—
Holandia	358-0	358-90	357-10
Kopenhaga	—	—	—
Londyn	43-43	43-54	43-55
Nowy Jork	8-91	8-95	8-91
Paryż	35-03	35-12	34-94
Praga	26-52	26-56	26-44
Szwajcaria	172-17	172-5	171-62
Wiedeń	125-90	126-21	125-59
Włochy	49-05	49-17	48-93

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 23 maja 1927. (Banknoty) (Pat)			
Paryż	zł. 40-35	Kopenhaga	zł. 136-70
Londyn	25-24	Stoc.	3-75
Nowy Jork	5-19	Praga	15-40
Belgia	72-24	Warszawa	—
Włochy	28-43	Budapeszt	90-65
Hiszpania	91-75	Białogrod	3-13
Holandia	208-50	Ateń	6-65
Berlin	139-20	Konstantynopol	2-13
Wiedeń	73-5	Bukareszt	3-17
Sztokholm	139-1	Warszawa	13-7
Oslo	134-30	Buenos Aires	219-75
		tendencja	spokojna.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 23 maja 1927. (Pat)			
Nowy Jork	45-75	Hiszpania	27-55
Holandia	12-13	Portugalia	—
Francja	124-0	Włochy	18-20
Belgia	34-8	Szwecja	18-14
Włochy	28-8	Norwegia	18-80
Niemcy	10-49	Hiszpania	192-87
Szwajcaria	—	Praga	163-81

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 23 maja 1927. (Pat)			
Londyn	44-44	Dania	681-25
Nowy Jork	45-75	Holandia	102-4
Belgia	34-75	Norwegia	65-75
Hiszpania	40-45	Szwecja	63-25
Włochy	39-10	Kolumbia	15-4
Szwajcaria	10-49	Niemcy	605-75

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń 23 maja 1927. (Pat)			
Amsterdam	137-4	Madryt	124-60
Belgrad	12-45	Wiedeń	39-8
Berlin	168-1	Nowy Jork	709-05
Bruksela	98-53	Paryż	27-76
Budapeszt	123-61	Praga	26-9
Bukareszt	4-29	Szta	3-10
Oslo	83-10	Sztokholm	189-65
Kopenhaga	18-50	Warszawa	79-54
Londyn	34-3	Włochy	136-37

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 23 maja 1927. (Pat)			
pr. poz. złot.	99	pr. poz. kolej.	102-95
pr. poz. dolar.	84-50	pr. poz. konw.	67-75
Bank Polski	152-00	Futurer Gamber	7-25
Sk. Wsch. Warsz.	136-0	Lilpop	33-50
Sk. Handl. Warsz.	7-60	Moerajew	10-10
Pol. Sk. rzem.	—	Nordm.	191-00
Sk. Zachodni	—	Ostrowieckie	84-0
Sk. Zw. op. Zar.	94-00	Parowozy	0-00
Sk. Wsch. op. Zar.	92-0	Poliska	3-40
Rus	0-00	Wsch. Zielinski	0-00
Opies	95-00	Kuźki	2-00
Elektryczność	1-00	Świerczewice	5-1
Sila i Swiatlo	0-00	Urus	0-00
Chodorow	—	Zieleniewski	25-25
Czerka	0	Zyrardow	20-5
Częstocice	5-60	Borkowicki	3-65
W. i. R. Cukr.	5-85	Synoykat Roim.	—
W. i. R. Wegla	115-50	habersbach	160-0
Polska Nafta	—	Spirytus	3-65
Gracia Nobeli	6-25	W. i. L. Cegl.	1-65
Cegielski	45-50	Smielow	—
		Soie porasowe	—
		tendencja	ustalona

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 23 maja 1927. (Pat)			
Pol. Sk. Przem.	126	Raciska	10-00
Sk. Hipoteczny	14-0	Gorka	51-50
Pol. Sk. Rzem.	—	Lepege	—
Sk. Małopolski	—	Naila	—
Sk. Komerc.	—	Pezet	—
Sk. Handlowy	—	Olkus	—
Sk. Zw. op. Zar.	99-0	Pokucie	—
L. B. N.	—	Synoykat kos.	—
Łoban	—	Gazy	—
Pharma	150	Trzeb. Truszc	0-00
Zieleniewski	23-0	Krakus	0-00
Cegielski	—	Cmielów	—
Trzeb. Zel.	6-0	Siersza elekt.	47-00
Parowozy	0-75	Chodorów	147-00
Niemojowski	—	Plaseca	15-00
Siersza górnicza	1-48	Chybie	7-00
		tendencja	niejednorodna.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 23 maja 1927. (Pa)			
Skoda	18-25	Sk. Małopol.	—
Zieleniewski	18-0	Sk. Hipoteczny	—
Wanto	9-60	Nafta	15-25
Karpaty	35-50	Nieżnica	2-45
Galicia	12-10	Lepege	—
Schodnica	—	Browary	—
Wersza	—	AKSZAWA	—

WSKAŹNIKI GOSPODARSTWA.

Lwów, 23 maja			
Dolar, kurs oficjalny	Zł.	8-89	
Dolar, kurs prywatny	—	8-92	
Złoty w Zurychu	—	58-12	
Frank złoty	Zł.	172-30	
Gram złota	—	5-94	
Kilogram chleba	—	0-74	
— mięsa woł.	—	2-20	
— cukru	—	1-50	
Cetnar żyta	—	49-50	
Tona węgla górnośl.	—	55-00	
Wskaźnik kosztów utr.	—	201, 8	
Bezroboczn.	—	249-184	
Złoty w obiegu	Zł.	1.046.748.780	

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

UBRANKA i SUKIENKI dziec. od 3 zł. oraz **PLASZCZYKI** najnowsze poleca „TRYKOT”, Lwów, Halicka 21 (Dom JW Pana Gen. Bałabana).

KUPNO I SPRZEDAŻ.

10 groszy za wyraz

U FIRMY Wittels, Rutowskiego 7 naprzeciw katedry, nabyć można najtaniej sukna Bielskie na ubrania męskie, raglany, oficerskie mundury, płaszcz, ko-sztymy, płotna, szlafy, dykły, ręczniki, przeście-radła kąpielowe, gotowe kołdry oraz jedwabie, crep-dechline, lufary. Na żądanie uskutecznią się i prze-róbę do miary. Udzielamy kredytu do 10 miesięcy. Bez względu na długoterminowe spłaty ceny ściśle gotówkowe. 4680

WSZELKIE roboty lakiernicze wykonuje najtaniej Feliks Galiński, Lwów, Boimów 4. 5004

SZYLDY, tablice, napisy wykonuje najtaniej Feliks Galiński Lwów, Boimów 4. 5005.

TAHIO Pończochy, skarpetki, reformy, koszule, kołnierze, krawaty, chustki, rękawiczki i drobniaki po-leca Gabryel Żywczak, Lwów, Kilińskiego 1. Za-mówienia na prowincję uskutecznią się. 2286

FORTEPIANY, pianina, sprzedaż, mienia kupuje Hanak, Piłsudskiego 21 i. p. 5109

Na Raty „Brennabor” Na Raty
wózki dziecięce poleca najtaniej 524

STEIL i SPÓŁKA
Lwów, Kaźmierzowska 28. — Tel. 33-55.

„ZAKOPANE”. Sklep spożywczy do sprzedania z po-wodu wyjazdu. Wiadomość w biurze Kublińskiego, Zakopane, pod „Pewna egzystencja”. 4527

FORTEPIANY, pianina kupuje gotówką zaraz Nowa-cki Piłsudskiego 11. 4259

Brylanty, złoto kupuję i płacę naj-wyższe ceny.
DAJBROWSKI - RÓZWARZEWSKI
Lwów, Akademicka 2. (Hotel Heorg'a 2. 5227

FUTRA modernizuje według najnowszych żurnali, przechowuje za p. lna gwarancją. Przerabia, repe-ruje. Wykonanie solidne, ceny przystępne, dogodne raty. Pracownia Futur Karola Schörrera, Sena-torska 10. 5111

3 SAMOCHODY marki „Ansaldo” i „Lancia” pra-wie nowe okazują do sprzedania, oraz inne oso-bowe i ciężarowe „Pilot” warstary Lwów, ul. Zie-lona 59. 5105

SAMOCHODY „Praga” osobowo-ciężarowe, trwałe, ekonomiczne, luksusowe, tanie. Reprezentacja Ja-giellońska 7. Tel. 355.

1 ZŁ. każda reperacja złotnicza Guterman Sykstu-ska 41. 4693

POSADY POSZUKIWANE.

4 groszy za wyraz.

Biurow Machniewskiej Kopernika 22, te-lefon 445 poleca: wykwalifikowane kucharki do pensjonatów, kucharzy, cukierników, kelnerki, pokojowe, bony, służące, wszel-ki służbę miesiową, dworską, restaura-cyjną i sezonową. 4597

NA WYJAZD do Iwonicy, Rabki lub Rymanowa zła-sza się młoda, inteligentna panienka, katoliczka — bez środków na kurację. W zamian mogłaby się zająć dziećmi lub starszą osobą. Zgłoszenia przy-miuj: Marja Bielska, Suchowola koło Lwowa. 5164

KRAWCOWA zdolna szyć prywatnie ul. Supińskiego 4 II p. Lwów, Olga Senenko. 5176

FREBLANKA wychowawczyni z kilkuletnią praktyką szuka posady od zaraz „Pewność”. 5181

FACHOWIEC poszukuje posady administracji dobr. (Specjalność: technika mleczarska i ogrody warzy-wne). Do administracji Słowa Polskiego pod „Go-spodarstwo”. 5234

BARDOZO dobra służąca do wszystkiego z gotowa-niem do małej rodziny, z długoletnim świadectwem, ul. Zyblikiewicza Nr. 22 u p. Bławeckiej. 5233

KUCHARKA dobrze gotująca poszukuje posady. Ła-skawe zgłoszenia do Słowa „Aniela”. 5263

WOLNE POSADY.

8 groszy za wyraz.

KONCYPIENTA rutynowanego, katolika, obznajomio-nego z praktyką prowincjonalną poszukuje zaraz adwokat Dr Marcin Głęb w Przeworsku 5251

MANIPULANTKĘ seminaryjną lub gimnazjalistkę z początkami księgowości poszukujemy od zaraz. Zgłoszenia pod „Manipulantka” do administracji. 5252

BUFETOWA skrzętna potrzebna od zaraz do restaura-cji kolejowej. Wymagana nienaganna uczciwość i kultura. Zgłoszenia do Administracji pod „Bufe-towa”. 5266

Nauczyciel łaciny z językiem pol-skim, dyplomowany, z pełnymi kwalifi-kacjami, z praktyką najmniej trzylet-nią — potrzebny od 1 Września 1927 r. do Miejskiego Gimnazjum Koeduka-cyjnego w Międzyrzeczu - Podlaskim.
Warunki stosownie do umowy.

Oferty z odpisem dyplomu i świa-dectw pracy uprasza się nadsyłać do Magistratu m. Międzyrzecza Podlaskie-go. 5185

Lokal przemysłowy wzorowy:

3 sale i kancelaria w centrum miasta zaraz do wynajęcia bezpośrednio od gospodarza. 5246

Zgłoszenia do Administracji pod „Jasny Lokal”.

Ponleważ nawozy sztuczne z dostawą na czerwiec i lipiec droższą

ZARAZ

zamawiajcie

TOMASYNE wysokoprocentową „Co'umeta”
SUPERFOSFAT kostny i mineralny
SOLE POTASOWE kałuskie i **KAINIT** stebnicki
AZOTNIAK i **SIARCZAN AMONOWY**

Uzyskanie nawozy taniej i zwieźcie przed żniwem!

Kredyt długoterminowy. Odsetki obliczamy od d. 1 lipca

TADEUSZ WASUNG i Ska, Lwów,

ul. Chorążczyzna 18, telefon 833. 5183

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

8 groszy za wyraz.

POKÓJ duży, frontowy, umeblowany, dla solidnych od 1-go czerwca. Sw. Antoniego 5, i. p. od 12-5. 5121

ZA DWA słoneczne frontowe pokoje z kuchnią, kom-fort zapiąca trzy dorosłe osoby dwuletni wysoko czynsz, Skibicka Lwów 8. 5110

POKÓJ umeblowany, słoneczny, komfort, koło parku na czas wakacji, na kursa, albo stałe dla przyje-zdnych do wynajęcia od czerwca. Zofii 3 drzwi 18. 5142

STANCIJA z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne mał-żeństwo. Warunki i zgłoszenia do Administracji pod „Woźny” 3017

POSZUKUJE zaraz 3 lub 4 pokoi z komfortem. Wa-runki według umowy. — Kazimierz Kremer, urzę-dnik Gal. Lasy Oszczędności. Zgłoszenia: adwokat Dr. Adam Srokowski ul. Stenkiewicz 3. od 6-7. 5153

RODZINA katolicka z trzech osób poszukuje miesz-kania z meblami pokoju z kuchnią w dworze. Miej-scowość wysoka, sucha, konieczne lasy szpilkowe, rzeka lub staw, usługa. Zgłoszenia do administracji pod „Kocina”. 5232

POKOJU umeblowanego, słonecznego poszukuje od 1-go czerwca urzędniczka poważnej instytucji. Zgo-szenia pod „Jasne” do administracji. 5240

POKÓJ frontowy, słoneczny, z osobnym wejściem z całem lub częściowym utrzymaniem do wynajęcia Pełczyńska 6, II. p. drzwi 5. 5238

POSZUKUJE pokoju, od 1/VI przyjazd za wsi. Wi-a-domość: Zielona 6, m. 3. 5256

ODNAJME pokój słoneczny, frontowy osobie inteli-g lubiącej ciszę. Może być z utrzymaniem. Snopko-wska 1 29 II p. drzwi 8. 5082

NAUKA I WYCHOWANIE.

8 groszy za wyraz.

SPECJALISTA tańców modnych rozpoczyna kurs najnowszych tańców Nowicki Junior, Piłsudskiego 16. 5163

PENSJONATY I UZDROWISKA

TATARÓW koło Worochty „ZOFJÓWKA”

las, kąpiele rzeczne, słoneczne, łażenka, kuchnia pierwszorzędną, sala, fortepian, gra-mofon, radio, dzienniki — utrzymanie z mie-szkaniem czerwiec i wrzesień 9 zł. z po-ścielą; wiadomość: Inż. Zofia Zarańska, Krynica, willa „Świt” od 1-go czerwca na miejscu w Tatarowie. 4698

RYMANÓW-ZDRÓJ pokoje słoneczne z utrzymaniem. Lwów, Pełczyńska 1 II p. II schody drzwi 9. 5081

UZDROWISKO podkarpackie Feistyn-Dwór wysokość 310 m, u podnóża gór 700 m. Duże sypanie i towa-rzyskie salony, terasy werandowe, kąpiele rzeczna, park 20 morgowy, własna elektryka, europejski kom-fort, obfita dworska kuchnia. Lekarz w miejscu. 5261

OJCÓW Zakład Hydropatyczny „GOPLANA” po grun-townym remoncie uruchomiony zostanie dn. 1-go czerwca pod kierownictwem prof. dra L. Korczyń-skiego. Informacji udziela co do zakładu i pensjo-natów Zarząd Uzdrowiska Ojców, Ska Akcyjna w Ojcowie. 5205

KOSÓW-PRYMI — blisko zakładu dr. Tarnawskiego. Świeżo otwarty pensjonat w lesie, uroczno położony, kuchnia wykwalifikowana, jara i mięsna. Wiadomość: Sznarowska, Warszawa, Smiła 31, Zolboż oficerski. 5253

ZAKOPANE-Bystre, Pensjonat „Ligla” Olgi Socha-ckiej, słoneczne pokoje, Wyborna kuchnia, Forte-pian. 5110

KRYNICA pensjonat nowo otwarty na ustroniu — 15. minut od nowych łażenek — ma wolne pokoje dwu-osobowe. Wiadomość z grzeczności: Nabełaka 41, drzwi 17 18. 5259

LUBIEŃ WIELKI

MARJA GRODZICKA

była dzierżawczyni restauracji zakłado-wej obecnie prowadzi własny pensjonat

Z WZOROWA RESTAURACJA

w nowo-wybudowanym pensjonacie 24

pokoju naprzeciw Zakładu. 5267

RÓŻNE DONIESIENIA.

8 groszy za wyraz.

DLA AGRONOMÓW zasobnych kapitałowo poszu-kujemy: 1) dzierżawy majątku 600-900 morgów dobrej roli. Konieczny dom mieszkalny, budynki, poładana gorzelnia, 2) dzierżawy folwarczku 120 do 200 morgowego dobrej roli z budynkami. Tadeusz Wasung i Ska Lwów, Chorążczyzna 18 telef. 833. 5181

CHOROBY weneryczne i zastarzałe skórne, neura-stenie seksualną, lecz specjalista Dr. Frisch, Wa-łowa 11. 4521

POŃCZOCHY do podrobienia przyjmują pl. Bernar-dyński 1. 3. Przybylska, sklep. 5239

NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Seltanreich, Lwów, pl. Marjański 3. 5213

UCZELNIA pisania na maszynach, kurs pięcioletnio-antowy Zł. 15— przepisywania na maszynie, powie-lania przyjmuje Michalski, Lwów, Sobieskiego 12

„BEZMIENNA” oczekuje listu. Adres znany i nie-zmieniony, Brakule 5242

ZŁOCENIE, srebrzenie wykonuje solidnie i najtaniej Wł. Buszek, Lwów, Akademicka 6, telefon 18-48, 4265

Prezydium Towarzystwa Liga Anty-bolszewicka w Warszawie podaje do wiadomości, że dawni delegaci Ligi Aleksander Wesołowski, Bole-sław Skrzeciński i Józef Gumliński w Lidze nie pracują i żadnych upra-wnień w Lidze nie mają, szczególnie do zbierania składek, kolportażu i in-kasowania pieniędzy. 5247

Cześć skła-dowe do **SAMOCHODÓW**

cięż. „Sauer”, „Flat”, „Praga”, „Bus-sing”, „Packard” i inne poleca ze składu

„Ska”, Lwów, Wałowa 11a. 5192

Stanisław Grabek.

Naród a państwo.

Cena 3— Zł.



Jedyny prawdziwie skuteczny środek

Ządać wszędzie Lab. Chem.

J. Stoczyński i Ska

Warszawa

Elektoralna 21.

Telefon 65-11. 3666

Ządać wszędzie.

Pamiętajcie zakupić

Perlmuttera farbkę

w proszku do bielizny, bo jest o 100% tańsza i lepsza od wszystkich past pu-dełkowych i proszów.

M. PERLMUTTER. Biuro fabryki Lwów, Słoneczna 26. 4267

SKŁADY KONSYGNACYJNE.

Ceny fabryczne.

PASY skórzane, chromowe, Balata, z sier-

ści wielobłędziej,

PILY trakowe i okrężne,

TOCZKI do ostrzenia pił i narzędzi,

GAZA młynarska i inne artykuły techni-

czne.

ZAKŁADY TECHNICZNE Jagiellońska 17.

L W Ó W, Telef. 6-65. 5161



NAJLEPSZY MAŁY SAMOCHÓD

Cena dol. am. 9.50

Gener. Repr. na Rzeczpospolitą Polską

OSKAR FASSLER

Lwów, pl. Marjański 4. 4756

Prywatne Miejskie Gimnazjum w Podhajcach

rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę nauczycieli: jęz. polskiego

jęz. łacińskiego, jęz. niemieckiego, reli-

gii, mojęszowej, matematyki, gimna-

styki rysunków i pracy ręcznej.

Reflektuje się na sily kwalifikowane.

Warunki korzystne wedle umowy. Po-

dania z odpisami świadectw należy wnieść

do 15, czerwca b. r. do Magistratu miasta

Podhajec. 5243



W DROGIE SŁOWA

AP. KOWALSKI

WARSZAWA

5121

BILETY WIZYTOWE

WYKONUJE NAJTANIEJ

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

ul. Zimorowicza 15.

Najpoczytelniejsze pismo jest „Słowo Polskie”